

# DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok II

Łódź, czwartek 31 stycznia 1946 r.

Nr 31 (218)

## Dyrekcje kolejowe

# Łódzka i katowicka

## przebieg w akcji usprawnienia transportu

Spółeczeństwo łódzkie z dużym zainteresowaniem oczekuje wyniku wysiłku pracy między Dyrekcjami Kolejowymi: łódzką i katowicką. Jak wiadomo w związku z inicjatywą zorganizowanych kolejarzy łódzkich między Dyrekcją łódzką a katowicką od miesiąca trwa szlachetny wysiłek, który w wyniku ma doprowadzić do pełnego usprawnienia transportu na tych dwóch wielkich magistralach.

Dnia 15 stycznia br. zakończyła się miesięczna rywalizacja między obu Dyrekcjami. Wyniki były tryumfem w tajemnicy. Wyloniona specjalna komisja zbadała dokładnie wyniki pracy obu Dyrekcji. Jak nam donoszą z Warszawy — komisja zbadała w dniu wczorajszym wyniki obu dyrekcji i rozstrzygnęła, że obydwie Dyrekcje pracowały równie sprawnie, z tym, że Dyrekcja katowicka uzyskała lepsze wyniki w służbie mechanicznej, natomiast Dyrekcja łódzka w służbie ruchu.

Komisja postanowiła sumę czterech milionów zł rozdzielić między obydwie rywalizujące Dyrekcje sprawiedliwie, po połowie.

W ten sposób zarówno Dyrekcja łódzka jak i katowicka zajęły pierwsze miejsce na polu usprawnienia transportu kolejowego. (Z)

# Zw. Zawodowe w Radzie Bezpieczeństwa

PARYŻ, 30.1 (Obsł. wł.) Na wtorkowej sesji Zgromadzenie Ogólne omawiało sprawę przyjęcia Światowej Federacji Zw. Zaw. do Rady Społeczno - Gospodarczej. Zgromadzenie przyjęło wniosek delegata ZSRR Gromyko o dopuszczenie Światowej Federacji Zw. Zaw. z gło- sem doradczym. Wniosek przeszedł większością 7 głosów przeciwko 6, przy 4 wstrzymujących się. Przed

głosowaniem członek delegacji amerykańskiej, sen. Conally, zaprotestował przeciwko pominięciu amerykańskiej federacji pracy, która nie jest członkiem Światowej Federacji Zw. Zaw. i wystawił kandydaturę tej organizacji. Po dłuższej dyskusji po prawku sen. Conally została odrzucona i wniosek delegata Zw. Radzieckiego przeszedł w pierwotnym brzmieniu.

95 - stronicowe sprawozdanie

## na temat Iranu

LONDYN, 30.1 (Obsł. wł.) Wybór 50-letniego mjr. Lie na sekretarza generalnego ONZ odsunął chwilowo na plan dalszy sprawy polityczne, które mają być dzisiaj tematem de-

baty. W obecnej chwili członkowie Rady Bezpieczeństwa otrzymali 95-stronicowe sprawozdania na temat sprawy Persji, złożone przez delegata irańskiego. Prace komitetu i podkomitetu posuwają się szybko naprzód. Tak St. Zjednoczone, jak i Zw. Radzieckie, pragną jak najrychlejszego zakończenia prac. Oba te kraje wystąpią również przeciwko projektowi pozostawienia jakiegokolwiek organu ONZ w Londynie, nawet tymczasowo. Są one zdania, że po zakończeniu sesji Zgromadzenia, wszystkie komitety przeniosą się do tymczasowej siedziby ONZ w St. Zjednoczonych. Odroczenie sesji w ciągu tego tygodnia zależy w dużym stopniu od sprawozdania, przedstawionego przez komitet do spraw siedziby, który ma wkrótce powrócić do Londynu. Jeden z 6 głównych komitetów ONZ zakończył już swą pracę, tj. komitet do spraw energii atomowej. Przewodniczący innych komitetów stwierdzają, że prawdopodobnie uda im się do końca tygodnia także zakończyć prace.

## Karol Renner i Largo Caballero

### na zjeździe b. więźniów politycznych w Warszawie

WARSZAWA, 30.1 (PAP). — Przedstawiciele 16 państw europejskich i delegacji ze wszystkich części Polski przybędą do Warszawy, by wziąć udział w pierwszym międzynarodowym kongresie b. więźniów politycznych w dn. 3 i 4 lutego br. Wśród liczących delegatów — których oczekuje się w liczbie 2.500 osób — spodziewany jest przyjazd wybitnych polityków, niedawnych więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych,

dzisiaj mężów stanu wyzwolonych państw europejskich. M. n. prawdopodobny jest przyjazd prz. Austrii, Karola Rennera i przywódcy socjalistów hiszpańskich, Largo Caballero.

Porządek obrad kongresu przewiduje utworzenie Międzynarodowej Organizacji B. Więźniów Politycznych Niemieckich Obozów Koncentracyjnych, uchwalenie statutu i wybór władz. Delegaci przybywający z prowincji na kongres — muszą odbyć podróż do Warszawy na własny koszt, korzystając z 50% zniżki kolejowej, przyznanej przez Mjn. Komunikacji. Każda delegacja po przybyciu do Warszawy winna udać się do lokalu komitetu organizacyjnego kongresu (Warszawa, ul. Kredytowa 4, m. 9) gdzie po zapisaniu się na listę ewidencyjną delegacji otrzymują kartę uczestnictwa, upoważniającą do udziału w obradach w „Romie“ „kartę wyżywienia i kartę noclegową. Drogę powrotną odbędą delegaci bezpłatnie.

## Podział Palestyny?

### 1500 certyfikatów imigracyjnych miesięcznie

LONDYN, 30.1 (PAP). Agencja United Press donosi, że na posiedzeniu anglo - amerykańskiej komisji dla spraw Palestyny, b. brytyjski m.in. do spraw Indji, Amery, oświadczył, iż zdaniem jego, jedynym rozwiązaniem zagadnienia Palestyny jest podzielenie kraju na 2 odrębne terytoria. Arabowie otrzymaliby ziemie, położone między Jordanem, zachodnią Galileą i wybrzeżem, Żydzi zaś wybrzeże morskie, oraz obszary południowe aż do granicy egipskiej. W ten sposób stworzono 2 niezależne państwa, z wyjątkiem Jerozolimy i Betleemu. Okolica ta byłaby administrowana przez ONZ. Wysoki komisarz do spraw palestyńskich, sir Allan Cunningham, podał do wiadomości, iż do czasu za-

kończenia prac anglo-amerykańskiej komisji dla spraw palestyńskich rząd brytyjski będzie wydawał miesięcznie 1500 certyfikatów imigracyjnych dla Żydów.

## Majątek Ligi Narodów

LONDYN, 30.1 (PAP). Specjalny komitet techniczny komisji przygotowawczej ONZ zalecił jaknajrychsze przejęcie przez ONZ majątku b. Ligi Narodów. Składa się on z budynków w Genewie, Biblioteki, 4 willi, archiwum Ligi oraz placów wartości około 47 mil. fr. szw. Nieuchwoniłoby się prawdopodobnie oddać do dyspozycji Międzynarodowego Biura Pracy.

## Sprawa obozów koncentracyjnych

# dostatecznie udowodniona

NORYMBERGA, 30.1 (Obsł. wł.). — W dzisiejszym dniu procesu produkcyjnym

rator francuski Dubost oświadczył, że hitlerowcy zmuszali robotników cudzoziemskich do spania w podziemnych fabrykach V i V2, aby utrzymać tajemnicę wyrobu tych pocisków. Prokurator Dubost przedstawił list Goeringa, w którym zwraca się on do Himmlera o oddanie do jego dyspozycji jak największej ilości robotników, jeńców wojennych oraz więźniów obozów koncentracyjnych do niemieckich fabryk zbrojeniowych. Przewodniczący Trybunału, sędzia Lawrence, oświadczył dziś, że uważa sprawę obozów koncentracyjnych za ostatecznie udowodnioną i wezwał prokuratora do zakończenia jej. Trybunał odrzucił dziś prośbę Hessa o zezwolenie mu na prowadzenie własnej obrony. Sędzia Lawrence wyznał obrońcę Goeringa, Stahmera, do prowadzenia obrony Hessa.

# Faszyzm nie umarł... w Wielkiej Brytanii

Brytyjską opinię publiczną zaskoczyła ostatnio zaalarmowana nowymi wyczynami B. U. P. (brytyjskiego związku faszystowskiego) zreorganizowanego i kierowanego przez sir Oswalda Mosley'a. Ciekawa osobistość tego ostatniego jest dobrze znana. Dawny socjalista Mosley był członkiem parlamentu podczas rządu Macdonalda, zaś po kilku latach, stał się bojowym faszystą. Widywano go w czarnej koszuli, oddającego pokłon rzymski, gdy przyjmował defilady swoich umundurowanych zwolenników. Jeździł do Mussoliniego, który go przyjmował z wielkimi honorami. Przed samą wojną Mosley nawoływał w swoim kraju do porozumienia z Niemcami.

Mosley nie miał żadnych przykrości aż do września 1939 r. Wtedy został uchwalony dekret o bezpieczeństwie wewnętrznym i na mocy art. 18 bis Rząd miał prawo internować ludzi podejrzanych o działalność szkodliwą dla obrony narodowej. Mosley dostał się do obozu koncentracyjnego w towarzystwie kilkuset osób, między którymi znajdowała się Unita Milford, córka starej arystokratycznej rodziny angielskiej, która była serdeczną przyjaciółką Hitlera i wróciła z Niemiec do Anglii już podczas wojny.

Wojna się skończyła i całe to liczne towarzystwo wyszło na wolność dzięki temu, że żadnemu z nich nie można było udowodnić działania przeciwko bezpieczeństwu państwa. Lata spędzone w więzieniu nie zmieniły ich poglądów, skoro już po kilku tygodniach manifestacje faszystowskie zaczęły się mnożyć. Między innymi, podczas sprzedaży publicznej mebli Ribbentropa, nie-

jaki p. Battersby zapłacił 500 funtów za popiersie Hitlera, którego oburzynie rozmiarzy nie kryły mternoty wykonania artystycznego. Ankieta przeprowadzona przez jednego dziennikarza, wykazała, że biust ten został przewieziony do posiadłości na wsi, gdzie sekta „reformatorów chrześcijańskich“ uprawia kult Führera, uważając go za nowego Mesjasza, zesłanego na świat, by ukarać grzeszną ludzkość.

Ostatnio w wielkim hotelu londyńskim spotkano tych samych ludzi, którym towarzyszyło wielu nowych adeptów. Było to wielkie przyjęcie zorganizowane dla internowanych w czasie wojny „ofiar“ artykułu 18 bis. Zauważono m. in. młodego księcia Bedford, a także brata Joyce'a, który zdradził swój kraj i został skazany na śmierć za swoje transmisje w radio berlińskim.

Sensację wywołało wejście Mosley'a, który — oklaskiwany przez zebranych — wygłosił mowę, protestując przeciwko przesładowaniom skierowanym przeciw niemu i jego przyjaciółom, zastrzegając sobie prawo swobodnego działania dla swojej partii.

Obecnie wiadomo, że Mosley, który sam posiada wielki majątek i poza tym dysponuje dużymi sumami, oddanymi do jego dyspozycji przez jego zwolenników, ma zamiar założyć wielką firmę wydawniczą dla celów propagandy. Wynajął on w Londynie duży gmach i urządził luksusowe biura, w których przyjmuje licznych gości. Robotnicy zaczynają szemrać i uchwalają liczne rezolucje protestacyjne. W kołach parlamentarnych wzmożenie działalności Mosley'a również wzbudza pewien niepokój.

# Uchodźcy czy zdrajcy?

LONDYN, 30.1 (PAP). Na posiedzeniu rady społeczno - kulturalnej ONZ wpłynęło zadanie przedstawiciela Jugosławii, aby obywatele państw przebywających na obczyźnie, którzy, mimo iż mają możliwość powrotu do ojczyzny, pozostają nadal poza granicami kraju, zostali uznani za przestępców wojennych. Delegat Kanady Knowles, zgłosił sprzeciw, twierdząc, że istnieje wielka różnica między osobami deportowanymi a przestępcami wojennymi. Przedstawiciel Belgii, Dehoussie, zwrócił uwagę ONZ w imieniu rządu belgijskiego na sprawę przywódcy faszystów belgijskich, Degrelle'a, którego wydania przez Hiszpanie Belgia domaga się już od przeszłego roku.

Zdrajcy, kolaboranci i wszyscy ci, którzy walczyli zbrojnie przeciwko swojej ojczyźnie — stwierdził Dehoussie — nie mogą być traktowani jako emigranci. Muszą oni być wydani i przykładowo ukarani.

## Byłoby pożądanym, aby międzynarodowa organizacja określiła kto podpada pod kategorię zdrajców.

Istnieją bowiem 3 rodzaje uchodźców: 1) uchodźcy przedwojenni — antyfaszyści i ci którzy zamierzają powrócić do ojczyzny, jak tylko pozwolą na to możliwości transportowe, 2) osoby wywiezione przez Niemców, którymi przeważnie opiekują się UNRRA. 3) ludzie, którzy nie chcą powrócić do swojej ojczyzny i z których będzie się rekrutowała przyszła emigracja. Sprawa ta powinna być rozwiązana na forum międzynarodowym. Dalsza dyskusja na ten temat odbędzie się w piątek.

# Pertraktacje anglo-egipskie

LONDYN, 30.1 (PAP). Agencja Reutersa donosi, iż rząd W. Brytanii wreczył przedstawicielowi Egiptu odpowiedź na note z dnia 20 gru-

dnia 1945 r. Rząd brytyjski wyraził zgodę na rewizję traktatu anglo-egipskiego z roku 1936 na 6 miesięcy przed przewidzianym terminem wypowiedzenia. Pertraktacje między ambasadorem brytyjskim lordem Killearn a rządem egipskim rozpoczyna się niezwłocznie w Kairze, następnie zaś będą kontynuowane w Londynie. Jednym z najważniejszych tematów będzie utrzymanie wojsk brytyjskich w strefie Kanału Sueskiego. Nie jest wykluczonym zawarcie specjalnego układu za pośrednictwem ONZ.

# Nagroda pokojowa Nobla

LONDYN, 30.1 (PAP). Agencja Reutersa donosi z Helsinek, że premier fiński Paasikivi, przewodniczący parlamentu fińskiego Fagerholm i 9 członków gabinetu wysłali pismo do norweskiej komisji parlamentarnej, której zadaniem jest przyznawanie nagrody Nobla — z propo-

zycją, aby nagroda pokojowa za rok 1946 została przyznana pani Aleksandrze Kollatai. Pani Kollataj przez wiele lat zajmowała stanowisko posła Zw. Radzieckiego w Sztokholmie i prowadziła pertraktacje o zawieszenie broni między Finlandią a ZSRR w roku 1944.



# Stare tradycje w nowej szacie

(Od własnego korespondenta)

Norymberga, styczeń 1946 r.  
FRUSKI MILITARYZM

Jeśli na ławie oskarżonych w Norymberdze zasiadała przedstawicielem sztabu generalnego, wywodzący swe tradycje w prostej linii od Clausewitza, to jest w tym zarazem pewien symbol pruskiej kultury militarystycznej, której sens antyhumanitarny doprowadził w konsekwencji do zbrodni wojennych, ale nie zezwolił jednocześnie ludziom takim jak Jodl, czy Keitel zejść z wytkniętej przed dwustu laty drogi.

Pomijając przesadzoną ocenę dobra, czy zła, trzeba uznać, że siła tradycji, wpajana metoda drylu, czy inna, to obojętne, była tak wielka, iż niemiecki sztab generalny służył z równą wiernością i bezwzględnością Wilhelmowi jak Hitlerowi. Dla pruskiego militarysty istotnym było zawsze, aby polityk prowadzący Rzeszę, był człowiekiem silnej ręki, taki bowiem tylko człowiek oceni i rozwinię siłę Reichswehry. Im silniejsza władza w państwie, tym poźniej rozstrzała się siła zbrojna, tym samym umożliwiała się panowanie Niemiec nad światem.

## TOTALIZM ŚMIERCI

Szukać zawodowo w wojsku, dla Niemca, to przygotowywać się całe życie do tej wielkiej rozprawy o panowanie nad światem. Rozprawa ta odbyła się i miała charakter totalny. Tego totalizmu śmierci, niespotykanego dotąd w dziejach, nie wymyślił Hitler. Totalizm jest dzieckiem niemieckiego sztabu generalnego, konsekwencją rozwoju idei Clausewitza, Blichera, Moltkego aż po Ludendorfa. Nim Hitler rozpoczął totalizowanie Niemiec, sztab generalny rozbił w pierwszej połowie światowej wojny niemieckiej, obliczył wszystkie doświadczenia i powody klęski i orzekł, że tylko totalizm daje szansę zwycięskiego odwetu. Sztabowa formuła wojny totalnej narzucała politykom konieczność stworzenia totalnego państwa. Hitler, intuicjonista nieprzeciętny, uchwycił myśl i rozpoczął realizowanie sztabowego programu, będąc pewnym pomocy ze strony jednego ośrodka siły, jakim był w pierwszych latach powojen-

nych korpus oficerski. Nie jest przypadkiem, że w pierwszej swej rewolucji w 1923 r. w Monachium siedział z nim gen Ludendorff, szef sztabu Kaisera, a w drugiej bezkrawawej rewolucji władze otrzymał z rąk marsz. Hindenburga.

## CHOĆBY PAKT Z DIABŁEM

Hitler, obojętne, czy dla junkierskich sztabowców sympatyczny, czy obskurny, potrafił dokonać tego, co musiało być spełnione, aby zaistniała możliwość prowadzenia przez Niemcy wojny totalnej. Wpatrzony w swój cel sztabowcy gotowi byli zawrzeć pakt z diabłem, byleby móc dotrzeć do celu. Dla nich totalizm nacjonal-socjalistyczny był tylko wstępem do totalizmu wojennego. Wydawało im się, że gdy murzyn zrobi swoje, wówczas każde mu się odejść, względnie pozostawiwszy mu blask władzy, rozpocznie się kierowanie maszyną wojenną w g własnych planów i decyzji. Tym się tłumaczy brak jakiegokolwiek opozycji poważnej, poza okazującym conajwyżej pogardą czy lekceważeniem w stosunku do Hitlera, ze strony kół wojskowych. Seria zwycięstw, w których intuicjonizm Hitlera miał pomownie zdynamizować idee sztabu generalnego, spowodowała, że nawet najbardziej pogardliwie nastawieni do Hitlera wojskowi uważali, że należy pozostawić nadal w jego rękach kierownictwo Rzeszy i niemieckich sił zbrojnych, bowiem on zbliża Niemcy do wytkniętego przez sztab celu. Metody stosowane w krajach okupowanych nie wywoływały sprzeciwu, bowiem w blasku zwycięstw okazywały się metodami skutecznymi. Skuteczność zaś a nie moralność stosowanych środków posiada jedynie wagę w obliczeniach sztabowych.

## KLĘSKI POWODUJĄ OPOZYCJĘ

Dopiero okres klęsk, rozpoczęty Stalingradem, spowodował rewizję dotychczasowych ocen. Niemoralność stosowanych środków wobec jeńców wojennych paraliżowała całkowicie

pracę wywiadu niemieckiego na froncie rosyjskim, a w krajach okupowanych unicestwiała prawie zupełnie powoływanie świeżego rekrutatu obcych narodowości, które mogły przy innym systemie w latach zwycięstw stać się sojusznikiem Niemiec, a w latach klęski płacić za ten sojusz haraczem „Kanonenfutter“.

Niespodziewane klęski zrodziły pierwszą opozycję w Wehrmachcie przeciw Hitlerowi. Nie mogła być ona jednak zbyt silna, bowiem na ludziach ze szkoły Ludendorfa i Hindenburga ciążył już współdziałanie zbrodni Hitlera. „Mitgefingenen-mitgehangenen“ mówi niemieckie przysłowie. „Razem nas złapią, razem nas powieszają“. Świadomość wspólnoty nakazywała walczyć wspólnie nadal. Każda próba opozycji osłabiałaby pozycję obu stron, każda próba natomiast wspólnego zwłokotrącenia wysiłku dać może wyściele z impasu i wspólne zwycięstwo. Sztab generalny opracował zatem nowe formy super — już — totalizmu wojennego, sztab partyjny uczynił to samo na użytek krajowy. Sauckel sprowadzał miliony niewolników do Rzeszy, Himmler terroryzował wewnątrz europejskiego kotła.

Doenitz zaś i Raeder nakazywali stosowanie „wszystkich metod“ w walce na morzu, gdy Jodl i Keitel polecali niebranie leńców na ironiach.

Prokurator, który w procesie norymberskim oskarżał sztab generalny oraz personalnie Jodla, Keitla, Doenitza i Raedera, w przemówieniu swym zacytował zdanie Sumner Wellesa, który w książce o Niemcach, wydanej w czasie wojny, napisał: „Autorytetem, któremu tak często był posłuszny i za którym w tak nieszczyśliwym sposobie kroczy naród niemiecki, był w rzeczywistości nie niemiecki Kaiser z wczoraj, czy Hitler dnia dzisiejszego, lecz niemiecki sztab generalny“.

Czy władca był Kaiser czy Hindenburg, czy Adolf Hitler, tradycyjna wierność mas ludności odnosiła się zawsze do siły militarnej, kontrolowanej przez niemiecki sztab generalny.

Teza amerykańskiego meza stanu została przyjęta przez wszystkie narody zjednoczone i dlatego dziś na ławie oskarżonych zasiadają Jodl, Keitel, Doenitz i Raeder, ludzie, którzy do dziś dnia mają sympatie wśród narodu niemieckiego, podobnie jak Schacht i Funk.

## SYMBOL „BOHATERSTWA“

Spotkałem wielu Niemców, którzy uważają, że tych sześciu ludzi zostanie uniewinnionych, względnie skazanych na czasowe pozbawienie wolności. Niemcy bowiem gotowi są wyrzec się hitleryzmu z równą siłą przekonania, jak republiki weimarskiej, czy cesarstwa, nie potrafiła natomiast pojąć, dlaczego świat żąda od nich porzucenia niemieckiej myśli zbrojnej i gospodarczej.

Po tamtej wojnie Hindenburg został prezydentem, po tej admirał Doenitz. Naiwność Hitlera w tworzeniu takiej paraleli była znów intuicyjna. Wiedział, że naród niemiecki, jeśli potępi nawet hitleryzm, nie potępi nigdy symbolu swego bohaterstwa, jakim jest dowództwo sił zbrojnych. Jednocześnie naiwnie liczył na demokratyczne uznanie bohaterstwa przeciwnika. Zapomniał, że bohaterstwo żołnierza niemieckiego nie było w stanie osiągnąć takiego ogromu, aby osłonić choć część zbrodni, dokonanych przez Niemców w tej wojnie. Nigdy bowiem też w dziejach nie było równie nihilistycznego bohaterstwa, jak to Hitler i Doenitz, Jodl i Raeder, Keitel i Schacht, Krupp i Funk.

Za ten właśnie totalistyczny nihilizm odpowiadała totalnie przed norymberskim trybunałem i sztab generalny i partia i rząd Rzeszy i SA i sztab gospodarczy.

„Mitgefingenen-mitgehangenen“.

EDMUND OSMANCIK.

## W obozach karnych

# „dla ciężkich elementów“

### osadzono Polaków „pragnących wrócić do kraju“

WARSZAWA, 30.1 (PAP). Repatriacja z Danii jest w chwili obecnej w pełnym toku. Kierownikiem trzeciego transportu, który przybył do Gdyni, był ob. Marian Niczman, referent repatriacyjny poselstwa RP w Kopenhadze. Oto co opowiada ob. Niczman o życiu Polaków w Danii.

Na terenie Danii w chwili zakończenia wojny znalazło się około 5.700 Polaków. Opiekę nad nimi, natychmiast po kapitulacji Niemiec, objął Duński Czerwony Krzyż. Pomimo dobrych warunków bytowania tęskniliśmy bardzo za ojczyzną i pragnęliśmy jak najprędzej znaleźć się na polskiej ziemi. To też rozumiała była nasza rozpacza, gdy oficerowie łącznikowi z ramienia Londynu zapowiedzieli nam w końcu lata, że będziemy w Danii zimą. Pragnąc temu przeciwdziałać, poczyliśmy samorzutnie tworzyć komórki organizacyjne, mające za zadanie ujęcie w swoje ręce spraw repatriacji — natrafiliśmy w tej akcji na zdecydowany opór oficerów łącznikowych. Walka była nierówna, myśmy jednak byli przekonani o słuszności naszych dążeń. Oficerowie londyńscy zasypywali obozy polskie prasą emigracyjną, szkalującą nową Polskę.

1945 r. droga morską do Gdyni. Nie pomogły zabiegi oficerów łącznikowych utrzymania nas na emigracji możliwie najdłużej. Kłamstwem było to, co pisała o nas inspirowana przez nich prasa duńska, że Polacy nie chcą wracać do kraju. Zdecydowana większość Polaków, których losy wojny rzuciły na gościnną ziemię duńską, opowiedziała się za natychmiastowym powrotem do ojczyzny. Ponieważ repatriacja nasza opóźniła się, wielu Polaków starło się na własną rękę, dostać do kraju — nielegalnie przekraczali oni granicę niemiecką lub wycieczali na wyspę Bornholm, gdzie oddawali się pod opiekę wojskowych władz radzieckich. Oficerowie łącznikowi wielu Polaków osadzili w obozie karnym „Dla ciężkich elementów“. Takie wypadki miały miejsce jeszcze w grudniu 1945 r. Dziś, kończy ob. Niczman, kiedy przypominam sobie naszą walkę w Danii o prawo powrotu do kraju, nie żałuję poniesionych trudów. Tu na miejscu przekonanie się, jak tranie i słusznie postępowałyśmy, zwalczając plotki i kłamstwa, szereżak umiowanie ideałów nowej Polski.

## Odbudowa Warszawy

WARSZAWA, 30.1 (Telef. wł.). — Opracowany i ostatnio zatwierdzony przez ministra skarbu budżet Biura Odbudowy Stolicy przeznaczył 450 milionów zł na I kwartał 1946 r. Wydatki na odbudowę obiektów państwowych wynoszą 32.814.000, na obiekty gminne 296 milionów zł. Dość poważną pozycję, ponad 91 milionów zł zajmują t. zw. wydatki przygotowawcze, które m. in. przewidują sprawozdanie specjalnych maszyn i urządzeń, które unowocześnią i przyspieszą tempo prac rozbiórkowych (budowa m. in. parowozowni dla parowozów pociągów, które mają wywozić gruz). Preliminarz ten przewiduje, po raz pierwszy w tej wysokości, na okres I kwartału kwotę ponad 67

## Zginął z rąk złodziei węglowych

WARSZAWA, 30.1 (PAP). Przed kilkoma dniami padł na posterunku strażnika PKP — Henryk Vogel, konwojent pociągu węglowego na linii Katowice — Gdynia. Na odcinku Karczyn - Reblnek transport został atakowany przez bandę złodziei węglowych, w wyniku strzelaniny Vogel poniósł śmierć.

## Wiadomości ze świata

— Komisja ogólna ONZ ustaliła, że językami urzędowymi będą jęz.: chiński, angielski, francuski, rosyjski i hiszpański. Jako język pracy używane będą: francuski i angielski.

— W Pradze odbyły się 3 wiece antyfaszystowskie. Wzywano ludność aby dopomogła Hiszpanii wywoleć się spod rządów Franco oraz domagać się zerwania stosunków z rządem gen. Franco.

— Partia ludowców wysunęła kandydaturę premiera Tildy na stanowisko prezydenta Republiki Węgierskiej. Kandydaturę tę popierają socjal - demokraci i komuniści.

— Min. Byrnes oświadczył przedstawicielom prasy, iż prace konferencji pokojowej rozpoczną się prawdopodobnie w Paryżu w końcu kwietnia br. Do tego czasu będą trwały prace rady zastępców ministrów spr. zagr. wielkich mocarstw w Londynie.

— W porcie w Genui odbyła się konferencja pomiędzy przedstawicielami samorządu portowego i wszystkimi zainteresowanymi przedsiębiorstwami, celem omówienia możliwości stworzenia w Genui wolnego portu. Dotychczas (od 1936 r.) w porcie genueskim znajdowała się pewna strefa wolnościowa. Projekt obecny przewidywałby rozszerzenie jej na cały port.

— Przedstawiciele związków robotniczych zakładów samochodowych General Motors w Detroit zgodzili się na wznowienie pertraktacji z przemysłowcami w sprawie podwyżki płac i podjęcia pracy. Robotnicy portowi w Nowym Jorku wystąpili z żądaniem podwyżki płac, grożąc strajkiem w razie nie uwzględnienia ich postulatów.

## Co dzieje się dzisiaj

### Revoliersi Andersa

Anders przywiózł do armii falklandzkiej i bulhowskiej, którzy grabili i napadali we Włoszech (Na podstawie „Stornale del Matino“)

Wojako, wojenko, oświadczył za pani: pozamieniał Anders, pozamieniał żołnierzy — na drani“.

Anders CYK.

# 28. I. 1886 — 28. I. 1946

„Ziemia winna należeć do tych, którzy ją orzą, fabryki do tych, którzy w nich pracują“ — pisał przeszło 60 lat temu socjalista Waryński wraz z towarzyszami partii „Proletariat“ w odezwie do chłopów polskich.

„Proletariatczkom“ śniła się Polska wolna, sprawiedliwa, Polska, w której nie będzie ni obcego ucisku politycznego, ni ucisku klasy pracowniczej przez wyższą kapitalistów. Dla tych idei walczyli pierwsi polscy socjaliści, walczyli i ginęli na carskiej szubienicy, na sybirskiej katordze, w więzieniach.

Dzisiaj, gdy idee „Proletariatczków“, dzięki walce ich i ich następców, z marzenia rzeczywistością się stały. Polska składająca hołd pamięci tych, którzy życie oddali dla wielkiej sprawy.

W zimowy dzień 28 stycznia 1886 r. socjaliści - „Proletariatczycy“: student Kunicki, Rosjanin sędzia Bardowski i rzemieślnicy Osowski i Fietusiński ginęli na szubienicy na Cytadeli

warszawskiej. Na skazanie szli dumnie z okrzykiem: „Niech żyje wolność“. Przesiępczy stryczek miast hańbić, przynosić im glorię bohaterstwa.

A gdy ginęli oni, ich 25 towarzyszy z przywódcą Waryńskim, zamknięci w X pawilonie Cytadeli, zasądzeni wraz z tymi czterema strażnikami na carskim sądzie w Warszawie 20 grudnia 1885 r., w oczekiwaniu na deportację na Sybir pisali do towarzyszy na wolności, by nie upadali na duchu, by walczyli dalej, by wytrwali. A tak silny był duch tych ludzi, którzy wszak już powolnej śmierci w

oczy zaglądali, że hart ich pozostał wśród wolnych, tak jak pozostało ich bohaterstwo i nieustępliwość.

Waryński, skazany na 16-letnią katorgę na Sybirze, zmarł zżarty gruźlicą, lecz wielu jeszcze mieliśmy takich Waryńskich, dzięki którym ich sen, idea Polski demokratycznej, dzisiaj przekształcił się w realizm. Tamci zaś, ci pierwsi bohaterzy - męczennicy byli owym granitem, na którym wsparła się budowla polskiego socjalizmu i demokracji.

## Kraków otrzyma fabrykę penicyliny

Ministerstwo Zdrowia przyznało Krakowskiemu Zakładom Produkcji Szepeonek wsparcia dar UNRRA - polskiego przemysłu farmaceutycznego: całkowicie wyposażoną fabrykę penicyliny. Fabryka ta znajduje się w Toronto (Kanada) i z chwilą przybycia specjalnych delegatów do Krakowa produkcji szepeonek — którzy w najbliższych dniach udają się w tym celu do Ameryki, zostanie zdemontowana i przewieziona do Polski. Delegaci zostali zaproszeni przez Uniwersytet w Toronto na specjalny 2-miesięczny kurs produkcji penicyliny.

W Krakowie podjęto już produkcję penicyliny na skalę laboratoryjną. Do produkcji tej użyto już nie tylko tzw. szczepów anglo-saskich czy saskich, lecz również pochodzących z własnej metody produkcyjnej.

## „Dom Dziennikarza“

WARSZAWA, 30.1 (PAP). Premier Osóbka-Morawski przyjął w dniu 30 bm. delegację Rady Nadzorczej i zarządu nowoutworzonej spółdzielni mieszkaniowej dziennikarzy p.n. „Dom Dziennikarza“ w osobach prezesa prof. Wasowskiego, Wiewińskiego, Borowego, Tabaczyńskiego i Sadzewicza. Delegacja poinformowała ob. premiera o zamiarze wybudowania na zasadach spółdzielczych domu mieszkaniowego dla dziennikarzy. Ob. premier przychylnie odniósł się do inicjatywy dziennikarzy

## Łódzki volksdeutsch w obozie pracy

BYDGOSZCZ, 30.1 (PAP). Przed Sadem Grodzkim w Bydgoszczy odbyła się rozprawa rehabilitacyjna Niemca łódzkiego, kupca Karola Bucholza, który w roku 1940 złożył wniosek o przyjęcie go na niemiecką „volksliste“. Wniosek Bucholza o rehabilitację został przez sąd odrzucony, a wnioskodawca skazany na umieszczenie w obozie pracy na czas nieograniczony, utratę majątku i pozbawienie praw obywatelskich.

## Likwidacja bandy

SZCZECIN, 30.1 (PAP). Milicja Obywatelska w Szczecinie wykryła i zlikwidowała niebezpieczną bandę, złożoną z Polaków i dezertorów rosyjskich. Banda ta, odwołująca się z kłamstwem do honoru, uderzała w ludzi na miasteczku 14 km od Szczecina, oraz szereg napadów, włamań i rabunków.



# W laboratoriach Politechniki Łódzkiej

## Brak wody destylowanej tragedią młodych uczonych

Do laboratorium chemicznego, mieszczącego się w dość okazałym gmachu, przy ulicy Zeromskiego 115 dostaliśmy się nieoczekiwanie. Spotkałem na ulicy kolegę z gimnazjalnych czasów. Od paru miesięcy studiuję chemię na „nowonarodzonej” Politechnice Łódzkiej i za kwadrans musi być w laboratorium na Zeromskiego. Odprowadziłem go. Zaciągnął mnie do środka, do laboratorium, twierdząc, że najlepiej się z mną ugada przy swoich „zlewkach - przelawkach”.

### WSTĘP MAJĄ TYLKO PRAKTYKANCI..

Dziwnym trafem nie wyrzuceno mnie stamtąd, choć byłem świadkiem jak woźny - laborant wyprosił niedwuznacznie jakichś dwóch studentów, którzy wargnęli do pracowni w przerwie między wykładami, odbywającymi się w tym samym gmachu, aby „przy- pażyć się”. Wstęp mają bowiem tylko praktykanci czyli studenci odbywający ćwiczenia. Dzięki temu miałem możliwość przyjrzeć się otoczeniu i usłyszeć od studentów, pracujących przy tym samym stole, odrobinę szczegółów.

Łódź ma od paru miesięcy swoją Politechnikę i chlubi się „tym nie zaś „nią”, bo sama Politechnika jako całość obejrzeć dość trudno. Sekretariat i działy - na Wodnym Rynku, „Bratniak” - ze stołówką - na Piotrkowskiej blisko Pl. Wolności, same zajęcia odbywają się w jeszcze innych pięciu czy sześciu punktach miasta, przy czym nie wszędzie „zwalanie się” studentów jest mile widziane.

Jeśli chodzi o wykłady - w tajemniczo jednej z studentek - to odbywają się one przeważnie po południu i w tym właśnie gmachu. Gmach zajmuje cały szereg szkół zawodowych wymienionych, na czerwonej tabliczce przy wejściu. Znajduje się tu kilka sal do ćwiczeń, między nimi dwa laboratoria chemiczne. W obu pracują codziennie studenci Politechniki Łódzkiej, ale dopiero od godz. 15.30 czyli przy świetle sztucznym, co jest wielkim minusem dla tego rodzaju zajęć, zwłaszcza dokładność ilościówki cierpi na tym bardzo.

Widząc moją nieco zdziwioną minę wyjaśnia:

Ilościówka nazywamy potocznie ćwiczenia z analizy chemicznej II-iej czyli ilościowej, odbywające się w sąsiednim laboratorium, to zaś co pan tutaj widzi - to jakościówka, czyli ćwiczenia z analizy chemicznej I-iej.

A więc i wykłady i laboratoria odbywają się po południu? - Tak, niestety tak... Wielu bowiem młodych chemików musi

z jednego zrezygnować dziś, drugiego jutro... Mówi się trudno, choć laboratoria nie noszą śladów zajęć odbywanych przed południem..

### AKCESORIA „CHEMICZNEGO NABOŻENSTWA”

Zaraz za progiem laboratorium uderza mnie ów charakterystyczny „chemiczny” zapach, ale, nieprzywzyczajonego, w niemile wysokim stopniu sześcienia.

Pod oszklonym wyciągiem warczy wprowadzić motor obracający śmigły ekshaustora, który usuwa gryzące niekiedy pary i dymy odprowadzanych specjalnie tam cieczy, ale właściwych urządzeń wentylacyjnych samej sali nie widzę. Nad stołami palą się nisko opuszczone, matowe żarówki, bo za wielkimi oknami nad parkiem Poniatowskiego zapada noc. Stołów jest 6; stoja w dwóch rzędach po 3. Każdy ma dwa zlewy z bieżącą wodą u przeciwnych krańców i rozdzielony jest wzdłuż dwustronną półką. Półki i czarne blaty stołów są zastawione flaszkami z odczynnikami, zlewkami, kolbkami.. probówkami z różnokolorową zawartością stoja w swoich drewnianych podstawkach.

Z lejków spada kroplami ciecz do podstawionych naczyń. Niebieskawe płomienie bunsenowskich palników szumią pod siatkami azbestowymi na żelaznych trójnogach. Praca wre..

Bo też przy każdym stole, nad owymi akcesoriami „chemicznego nabożeństwa” uwija się parę lub kilka osób: „praktykanci” i „praktykaniki”. Jedni w fartuchach lub kombinazonach, drudzy - bez: ryzykują lub muszą ryzykować, że dziury od odprysków żrących cieczy powstaną w ubraniu, to zaś jest nieuniknione.

W laboratorium jest raczej gwarowo, w toku pracy bowiem młodzi analitycy zasięgają wzajemnej rady, wymieniają sądy nad zapachami, zabarwieniami, osadami itp., aby wysnuć należyty wniosek z wyniku danej czynności.

Wszyscy są pochłonięci całkowicie swoimi zadaniami. Twarzy znudzonych lub ziewających nie ma tu z zasady (która to zasada nie zawsze się da zastosować do audytorium podczas wykładu). Mój przyjaciel informuje mnie sponad dymiącej parowniczkii co do istoty samych ćwiczeń.

Praca polega na tym, że student(ka) otrzymuje od kogoś z grona asystentów t. zw. analizę, najczęściej w postaci cieczy i musi zbadać jakie zawiera ona resztki kwasowe czyli t. zw. aniony, albo jakie małałe czyli kationy lub też w zależności od stopnia zaawansowania i jedne i drugie.

Gdy się zrobi dobrze czyli „zaliczy” przepisana danemu „etapowi” (a jest ich kilkanaście) ilość analiz, następuje colloquium, mające na celu zbadanie wiadomości teoretycznych dla prac dalszych..

Jeden z rogów sali jest odgródzony szklaną ścianą, za którą siedzi zawsze jedna z asystentek lub asystent, przeważnie w towarzystwie delikwenta(ki) zdającego colloquium. Ci, którzy mają wejść wkrótce za ową ścianę zaszyfują się w któryś kąt pracowni lub siadają na wysokim parapacie okiennym i mruczą swój pacierz nad zeszytem lub skryptyem.

Jakiś student w białym fartuchu, wpisawszy wynik ukończonej analizy do zeszytu, oddał go do sprawdzenia, teraz czeka w lekkim podnieceniu oceny swej żmudnej pracy w postaci „zaliczenia” lub „niezaliczenia”, a tymczasem udziela mi nowych wyjaśnień:

— Końcowe zadania złożone czyli ogólne, gdzie trzeba stwierdzić obecność lub nieobecność przeszło dwudziestu anionów i tyłuż lub więcej kationów na podstawie jakichś nieczystych machinacji (właśnie to oznaczało dawniej słowo „alchemia”) - do łatwych już same przez się nie należa, a co dopiero w warunkach, jakie tu panują!.. Szafki, które znajdują się pod blatami stołów, nie zostały oddane nawet w części do użytku - studentów, więc trzeba było wtłoczyć do pracowni kilkanaście nowych szafek, w każdej mieszczą się z musu choć bardzo szczupłe i niewystarczające, ale aż 4 inwentarze

(4-ch studentów), niejedna rzecz z tego inwentarza wypada - jak np. cylinder miarowy - jeden na cztery czy też czworo). Do pracy trzeba wydobyć mozolnie z całego natłoku rzeczy potrzebne ze swego inwentarza i przynieść je na stół po pracy zaś odnieść z powrotem i ustawić misternie, żeby się wszystko zmieściło.

Ale to wszystko jeszcze głupstwo - to są trudności do pokonania.

### LABORATORIUM NIE MA WODY DESTYLOWANEJ

Tragicznie prawdziwie jest to, że laboratorium nie ma odczynników, nie ma wody destylowanej. Te zaś odczynniki, które pozostały, są tak zanieczyszczone, tak odległe od chemicznej czystości, która właściwie jest nieodzowna, że chwilami praca traci sens i nic dziwnego, że studenci mimo „idiotycznej dokładności” - jak mi opowiadali - powtarzają to samo zadanie bez końca. Sześć kwas solny jest np. zółciutki identycznie taki sam jak ten, który gospodynie używają do czyszczenia.. miednic. Kwas siarkowy jest też - jak mnie uczono - cieczą całkowicie bezbarwną, tam zaś pokazywano mi jakieś brudne meły. Roztwory wodne, mające służyć potem jako odczynniki, przyrządza się na f. zw. aqua cranaia czyli po prostu wodzie z kranu.

Już na podstawie tych paru szczegółów można przypuszczać, że nie wszystko jest w porządku.

A Łódź powinna móc się chlubić nie tylko powstaniem Politechniki, ale chyba i nią samą.

T. Z.

## Wzdłuż i wszerz Polski

**Rekordzista Edmund Sadowski** z Rzekowa (pow. Chełmża), gospodarujący na 25-hektarowej reszłówce oddał 210% wyznaczonemu kontyngentowi. Wykazał on w ten sposób swym sąsiadom, że 100% odstawa świadczeń rzeczowych jest dla człowieka dobrej woli wymagalnym niewygórowanym

**Złodzieje pod kluczem.** W Olsztynie ujęto dwóch sprawców kradzieży darów UNRRA: Mariana Górę i Stanisława Cybulskiego. Zostali oni oddani pod sąd dorazny.

**Wystawa pamiątek kościuszkowskich.** W dzień przysięgi Naczelnika na Rynku Krakowskim (24.III) została otwarta w Krakowie wystawa pamiątek kościuszkowskich.

**Dar Śląska dla Warszawy.** Świąt pracy województwa śląsko - dąbrowskiego od 1 maja do grudnia złożył na odbudowę stolicy 17,562,411 złotych.

**15,000 protokółów - 500,000,000 złotych.** Główny Inspektorat Ochrony

Skarbowej sporządził 15,773 protokółów karnych, co przysporzyło skarbowi państwa pół miliarda złotych.

**Kopalnia, która jest studnią.** 50 lat temu na polach Wielkiej Dąbrowski rozpoczęło budowę kopalni „Rozalia”. W pewnym momencie natrafiono na źródło, a właściwie na olbrzymią rzekę podziemną. Woda zalała całą kopalnię, zatapiając kilku robotników. Na nje zdało się pompowanie. Wody ciągle przybywało. Przeprowadzona analiza, wykazała, że jakość tej wody jest pierwszorzędna. Zarząd powiatu katowickiego zainstalował w „Rozalii” stację pomp i przeprowadził rurociągi. W ten sposób powstał potężny zbiornik wody dla dużej połaci Śląska.

**Wyremontowano 475 parowozów.** W warsztatach dyrekcji PKP w Poznaniu wyremontowano w ub. r. 425 lokomotyw, 1075 wagonów osobowych i 8144 wagony towarowe.

**Kursy rybackie na lubelszczyźnie.**

### Nareszcie w kraju.

## Drugi transport żołnierzy polskich z Anglii

(Korespondencja własna)

**WRZESZCZ.** Koszary. W pokoju dowódcy pułku, przybyli z Anglii polscy oficerowie, wypełniają blankiety rejestracyjne.

Pochylny nad formularzem pułkownik niecierpliwie marszczy brwi. Jakże na jednej linijce zamknąć je- dnym zdaniem przebieg służby woj- skowej.

Nie tylko paru linijek, lecz nawet kilku arkuszy nie byłoby dość, aby spisać historię służby i walki polskiego oficera, czy żołnierza, w ciągu ostatnich lat trzydziestu. Ciężka służba, przedziwne koleje losu. Życie ciekawsze od filmu, bardziej sensacyjne i bardziej nieprawdopodobne. Szczególnie zaś ten wycinek życia ostatnich siedmiu lat, spędzonych na obczyźnie. Marokko, Tobruk, Pahlen, Khanakim, Kirkuk... Niektóre z obcokrajowych nazw dla nas w kraju stały się mniej egzotyczne, bardziej bliskie, dzięki temu, że na mapie historii krwią własną wypisywał je polski żołnierz. Mniej obca stawała się daleka Afryka, bo w piaski jej padła niejedna

kropła potu sapera polskiego, pracującego nad fortyfikacjami.

Żołnierz tulacz znośił musiał wiele upokorzeń, wiele przeżył rozgoryczeń. I nie tylko od obcych. Bardziej bolaty rany zadane przez swoich, ot taka np. emigracyjna Berezka „Latrum”. Nadeszła wreszcie możliwość powrotu do kraju - słynny plebiscyt.

### ZGŁOSIŁO SIĘ 23 TYSIĄCE

W końcu września rozdano żołnierzom polskim, przebywającym w Anglii, ściśle w Szkocji, kartki plebiscytowe. - Małą kartkę z herbem Wielkiej Brytanii pokazuje mi ppłk. Tyszyński jeden z oficerów, których przed paru dniami przywiózł statek „Banfora”.

Oto treść „zawiadomienia”: 1) Rząd Brytyjski prowadzi obecnie pertraktacje w sprawie powrotu do Polski żołnierzy, którzy pragną to uczynić dobrowolnie, 2) Jeżeli pragniesz powrócić przy najbliższej okazji podaj obecnie swoje nazwisko i imię swemu dowódcy, 3) Po podaniu nazwiska swemu dowódcy będziesz - gdy to będzie możliwe,

przemiesiony do obozu przejściowego pod zarządem władz brytyjskich, gdzie będziesz oczekiwać na dalsze zarządzenie, do czasu zakończenia organizacji powrotu. 4) Propozycja ta ma na celu umożliwienie natchemistawego powrotu dla tych, którzy tego pragną, jednak nie jesteś zobowiązany zgłosić się obecnie, a możliwość późniejszego zgłoszenia się pozostaje otwarta.

Termin decyzji jednodniowy. Spółob zredagowania ostatniego punktu tego „zawiadomienia” sprawił, że na ogólną liczbę 60 tys. żołnierzy i oficerów zgłosiło się 23 tys.

### GDANSK CZY ARCHANGIELSK?

Wyjeżdżali tylko najodważniejsi. Propaganda „londyńska” przygotowała ich na najgorsze. To też pierwsze już zetknięcie się z krajem jest korzystnym rozczarowaniem. Dziwią się niezmiernie, że: wystawy sklepów wypełnione produktami, że ludzie nie wyglądają jak szkielety, że jest światło elektryczne, że jeżdżą tramwaje i że oni sami do tej pory przebywają na wolności.

Kiwali nad nami głowami: szaleńcy, gorzko pożałujecie powrotu. Zaryzykowaliśmy mimo, iż według zapewnień kolegów orientacji londyńskiej, mieliśmy dopłynąć do Archangielska - opowiada rotmistrz rodem z Tarnowskich Gór. Napiszę

do kolegów, aby wracali natychmiast - dodaje energicznie.

— Czy wrócę?  
— O tak, czekają przecież tylko na wasząność, czyśmy szczęśliwie dojechali.

### WETERANI SZKOCKICH PAGÓRKÓW

Oczywiście są i tacy, którzy nie wrócą. Jednym nie odpowiada polityczny klimat, inni zasmakowali w angielskich zwyczajach, mgle i kieliszkach. Pożenił się, mają dzieci. Żołnierze - repatrianci nazywają ich „weterani Szkockich Pagórków”. Polacy umieją i lubią zaczynać życie od początku. Sporo jest takich np., którzy po raz trzeci wstąpili w związki małżeńskie (w Polsce, w Anglii, w Anglii). Niektórzy z wielką treścią i niepokojem myślą o spłataniu z osobą, której nie widzieli od siedmiu lat.

### KASZUB I SPLEEN

Lecz podoficer Jan Kreft, Kaszub spod Kościerzyny, nie poddaje się refleksjom. Obcy mu jest angielski spleen, jak zresztą wszystkie zamorskie zwyczaje i nastroje. Do kraju wiódł go zdrowy instynkt gospodarza i ojca rodziny.

„Czworo dzieci, żona, gospodarka, trzeba było wracać, nie?” - przekonuje twarzą, kaszubską gwarą. Synowi Kaszubskiej Szwejcarii nie im-

### Po prostu

#### Dyrektor z inicjatywą

Karol Somya. Nazwisko znane w całej Łodzi. Symbol zdrady, sprzedajności i okrucieństwa, Karol Somya, volksdeutsch i hitlerowiec, znikł na zawsze. Pozostała jego firma. W czasie działań wojennych robotnicy ocailili ją przed grabieżą. Oni właśnie uruchomili ten zakład, Złożyli spółdzielnie, Otrzymali ze Związku Rewizyjnego oświadczenie o celowości. Sąd zarejestrował ten zakład. I od tego miejsca zaczyna się historia, którą mamy zamiar naświetlić.

Z szerokiego świata pojawia się ob. B. Bobrowicz. Nikt go w Łodzi nie zna. Człek to niefachowy, ale „płeczysty”. Ma super-paparcie. Zostaje dyrektorem. I od tej chwili robotnicy czują na sobie jego przyćmiewającą rękę. Ob. Bobrowicz zabiera się ostro do Rady Zakładowej i Zarządu Spółdzielni. Lekceważąc wszelkie prawa - wyrzeka bez uzasadnienia przewodniczącego Rady - ob. Ludwika Madera, prezesa Rady Nadzorczej - Jana Opasa i prezesa zarządu - Mieczysława Korcella. Ludzi wartościowych i zasłużonych. Jest to wypadek niespotykany dotąd. Przypomina żywo ślesiankę sprzed 1939 roku. Pół dyrektor - włada absolutny

To nie wszystko. Ob. Bobrowicz jeździ. To jest taki „latający Holender” na szlaku Łódź - Katowice - Warszawa. Nikt dokładnie nie wie, co mają na celu te podróże. Ale pomału rzecz się wyjaśnia. Ob. dyrektor w oparciu o T. Z. P. i Centralę Żelaza i Stali - tworzy godną siebie koncepcję: rozsadzić spółdzielnię, usunąć niewygodnych ludzi, podporządkować na razie firmę centrali, a potem?... Potem - starać się o dzierżawę dla siebie.

Ale robotnicy powiedzieli: - Stop, obywatelu! To już o ciut-ciu! za wiele.

Zwołali zebranie. Zaprosili przedstawicieli partii, związków zawodowych i związku rewizyjnego. I teraz rozpoczęło się „pranie brudów”. Obwarale, po prostu, z mocą, która ma źródło w prawdzie, wyrabiali prosto w oczy dyrektorowi i jego popecznikom wszystko, co mieli na myśli i w sercu. Ob. Bobrowicz uśmiechał się leciutko. Ironicznie. Ale wkrótce przestał. Szczególnie wtedy, gdy robotnicy uchwalili usunąć dyrektora, reaktywowanie działalności spółdzielni i zatrudnienie pracowników, zwolnionych nieprawnie.

Inicjatywa prywatna jest popierana przez państwo. Niech się rozwija i to jak najszerszej. Ale nie w ten sposób. Nje przed obalenie instytucji społecznej, zbudowanej na gruzach majątku poniemieckiego.

CZYS.

W celu podniesienia fachowości rybaków i wydajności gospodarki rybackiej Związek Rybacki organizuje kursy w Krasnymstawie i w Rykach pod Dęblinem.

Fabryka Henu i acetyleny. We Wrzeszczu odbudowano fabrykę Henu i acetyleny. 23 robotników pracuje na dwie zmiany.

ponuje ani Anglia, ani jej mieszkańcy.

— „Takie to wszystko szare... szare... domy, miasta. Mężczyźni ponurzy, kobiety znów swobodne zanadto” - pogardliwy ruch ręką - „a gospodynie, pożał się Boże, papieros w umalowanych ustach, cały dzień próżniaczka”.

### WSZYSTKO Z PUSZEK

Konserwatywny Kaszub nie zachwyca się modernizacją życia w Anglii. „Nie mają te Angielki nic do roboty, bo wszystko gotowe prawie na stół wjeżdża. Cała Anglia ożywia się z puszek. Obrzydło mi już do ena thuste konserwowane mrożone mięso. Człowiek chętnieby zjadł kawał czarnego chleba, kapusty, baraszczu. I zimno wciąż trzęsło, niby mrozu nie ma, a wilgoć dokuca gorzej. W koszarach ściany blaszane, podłogi betonowe, buty - jak na noc zdjęliśmy, rano były mokrzusieńkie”.

Wrażenie jest dużo. Przyjemnych, przykrych. Będzie o czym opowiadać w chwilach wolnych od pracy. Zamożna, wygodna Anglia, w której chłopcy mają samochody, panie domu gotowe obiady i bardzo dużo wolnego czasu, stanie się w opowiadaniach tych krajiną z bajki. Bajki bardzo ciekawej, lecz obcej.

Mirosława Żelawska-Hoffmanowa

# DZIENNIK SPORTOWY

## Nocny mecz

### LKS — Śląsk 5:1

Wczoraj, bardzo późnym wieczorem, rozpoczął się mecz hokejowy między LKS, a mistrzem Śląska „Siła” z Giszowca. Mecz rozpoczął się pod fatalnymi auspiciami ze względu na katastrofalną pogodę. Łódź zaczęła topnieć z minuty na minutę do tego stopnia, że po drugiej tercji prezes Z. Lange postanowił odwołać spotkanie rewanżowe, które miało się odbyć dzisiaj.

„Siła” przyjechała do nas bez swoich dwóch najlepszych graczy, Skarżyńskiego i Bogdala, którzy — będąc kontuzjowani na meczach krakowskich o mistrzostwo Polski — musieli pozostać w domu.

Pierwsza tercja przynosiła zasługę przewagę graczom LKS, którzy przez Meyera zdobywali pierwszą bramkę. Ataki LKS są znacznie żywsze i bardziej planowe. Szkoda, że w drużynie zabrakło Staniszewskiego. Atak prowadzony przez Kelma gra o café niebo lepiej niż przed mistrzostwami Polski. Dopiero teraz przekonaliśmy się, co znaczy „trening” krakowski i jak szybko graze nasi potrafili wrócić do jako takiej formy.

W drugiej tercji zamiast Makutywicza gra w bramce Styczyński. Tercja ta miała pod znakiem przewagi LKS. Kelm strzela kolejno dwie bramki. Doskonale w ataku LKS grają: Król i Sokółowski, a w obronie niezawodnymi są Meternik i Głowacki. W drużynie Śląska wy-

różniła się młodzi gracze Przybyła (8) i Gansiniec (5), którzy często zagrażali bramkarzowi LKS.

W trzeciej, ostatniej tercji „Siła” za wszelką cenę pragnie zdobyć honorową bramkę. Tymczasem jednak niezawodny Kelm ładuje jeszcze jedną bramkę dla LKS, a pod koniec meczu Twardowski z „Sity” ustala wynik meczu 5:1.

Możemy śmiało powiedzieć, że LKS reprezentuje dzisiaj wysoki poziom gry i całkiem sprawiedliwie zasługuje na tytuł wicemistrza Polski.

Spotkanie sędziował Z. Lange. Publiczności około 500 widzów. W przyszłości nie wolno meczów hokejowych rozgrywać w godzinach nocnych.

## Sparta wygrała turniej gier sportowych

Wczoraj wieczorem zakończony został międzynarodowy turniej gier sportowych z udziałem czeskiej drużyny „Sparta” z Pragi.

Cześć w dalszym ciągu wykazała wyższość formy nad drużynami łódzkimi, odnosząc zwycięstwa i w piłce siatkowej i koszykowej.

Wyniki przedstawiają się następująco:

Piłka siatkowa: Sparta — LKS 2:0 (15:11, 15:10). AZS — TUR 2:1 (10:6, 6:10, 10:7).

Piłka koszykowa: Sparta — LKS 30:15 (23:7). Tym razem LKS grał znacznie lepiej; od wczorajszego TUR. Stosunek punktów zdobytych przez LKS potwierdza to najwydatnie. W drugim meczu Sparta pokonała AZS 40:28 (23:9). Najlepiej w piłce koszykowej wyszła jednak

drużyna AZS, jeżeli chodzi o stosunek punktów. Na usprawiedliwienie TUR może być to, że ta ambitna drużyna poszła na pierwszy ogień i — nie znając sposobu gry Sparty — miała poważne trudności w dostosowaniu się do jej systemu gry.

Turniej ten pozostawił jak najlepsze wrażenie. Dowiedzieliśmy się, czego jesteśmy warci i że musimy usilnie trenować, chcąc dorównać naszym sąsiadom.

## „DKS” przoduje w ping-pongu

Po rozegranym ostatnio meczu międzyklubowym DKS — HKS Aleksandrów w ping-pongu, wygranym zdecydowanie przez DKS 5:0 i 4:1 jasnym jest, że DKS jest obecnie najsilniejszym klubem ping-pongowym na terenie Łodzi.

Warto jednak pomyśleć o zorganizowaniu w Łodzi jakiegoś ciekawszego spotkania z udziałem graczy zamiejscowych.

## Uwaga sędziowie

Zarząd Okr. Zw. Lekko-Afletycznego przypomina poszczególnym klubom zrzeszonym w związku o konieczności przysłania do sekretariatu ŁOZLA imiennego wykazu kandydatów na sędziów lekkoafletycznych. Termin mija 9 lutego br.

Sekretariat ŁOZLA mieści się przy ul. Piotrkowskiej 113 (wydział PW, p. E. Wardziński). Dla kandydatów zorganizowany zostanie specjalny kurs sędziowski.

## Zebrań lekkooletów

I lutego o godz. 17 w lokalu przy ul. Sienkiewicza 85 odbędzie się zebranie nowopowstałego klubu sportowego DKS.

W danym wypadku będzie to zebranie lekkoatletów. Przypomnieć warto, że członkiem DKS jest m. in. Jadwiga Wajsówna.

## Czy robotnika stać na to?

Nadesłano nam następujący komunikat:

Spółeczna Komisja Kontroli Ceny na ostatnim posiedzeniu ustaliła z Cechem Krawców w Łodzi dwie kategorie wynagrodzeń za usługi krawieckie przy wykonaniu ubrań męskich i damskich zamiast proponowanych przez Cech Krawców czterech kategorii.

Cena uszycia męskiego ubrania pierwszej kategorii wynosi 3.500 zł, drugiej kat. 1.500 zł. Komisja zobowiązała następnie krawców do założenia i prowadzenia sznurkowej książki, w której w kolejnym porządku zapisywane być winny: a) Imiona i nazwiska oraz adresy klientów, b) Data otrzymania obstalunku i data wykonania gotowego ubrania i c) Wysokość otrzymanego za robotę wynagrodzenia.

W lokalu pracy na widocznym miejscu winien być umieszczony cennik pierwszej i drugiej kategorii.

Ta sama Komisja 24 stycznia 1946 r. ustaliła również z Cechem Chemicznego Oczyszczania i Farbowania Odzieży w Łodzi następujące ceny za pranie, prasowanie i farbowanie odzieży:

**Chemiczne oczyszczenie:** garnitur — 350 zł, palto, jestonka (gabardina) — 350-400 zł, palto letnie impregnowane — 150-200 zł, sukniowa wełniana — 150-200 zł, sukniowa jedwabna — 100-200 zł, sukniowa plisowana — 100-200 zł plus 50 proc., do farby dolicza się 50 proc.

**Bielizna:** pranie i prasowanie koszuli kolorowej — 25 zł, pranie i prasowanie koszuli białej — 50 zł, pranie i prasowanie kołnierzyka kolorowego miękkiego — 8 zł, pranie i prasowanie kołnierzyka białego sztywnego — 20 zł. — Ceny powyższe są maksymalne i obowiązują od daty ogłoszenia aż do odwołania. W wypadku pobierania cen wyższych należy powiadomić Wydział do Walki z Liczną i Spekulacją Wojenną Inspekcji Ochrony Skarbowej w Łodzi, ul. Ogrodowa 15, pokój 336.

## Z sądów

### Wyroki na współpracowników gestapo łódzkiego

Specjalny Sad Karny w Łodzi skazał na ostatnich rozprawach następujących przestępców politycznych, którzy podczas okupacji współpracowali z władzami niemieckimi:

Wilhelma Artura Korytkowskiego vel Gumkego, członka SA w Łodzi w okresie od 1941 r. do końca okupacji — na 3 lata więzienia oraz pozbawienie praw publicznych i obywatelskich na 2 lata;

Juliusza Cerbe, volksdeutscha, 6-skarżonego o to, że 30 października 1939 r. w Łodzi wraz z córką Marią Krauszant, zameldował w urzędzie Gestapo, że Polacy Piotr Kasprzak, Józef Kasprzak i Edward Maciak posiadają broń. W następstwie tego oskarżenia Kasprzakowie i Maciak zostali wywiezieni do obozów koncentracyjnych, gdzie Józef Kasprzak zmarł, zaś Edward Maciak zginął bez wieści. Osk. Cerbe zmarł w więzieniu śledczym śmiercią naturalną (z powodu gruźlicy płuc i nie domogi mięśnia sercowego) i tym samym uniknął wyroku. (P.)

### Prenumerata „Dziennika Łódzkiego” wynosi:

w ŁODZI zł 45 miesięcznie; zł 135 kwartalnie; zł 270 półrocz.

NA PROWINCJI: zł 48 miesięcznie; zł 144 kwartalnie; zł 288 półrocz. z przes. pocztową.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ: W ŁODZI:

Dział prenumerat „Czytelnika” ul. Piotrkowska 82, tel. 180-74, Księgarnia „Czytelnika” ul. Piotrkowska 96, tel. 126-04, Księgarnia „Czytelnika” ul. Piotrkowska 147, tel. 126-65.

NA PROWINCJI:

wszystkie agencje pocztowe na konto PKO Oddział w Łodzi Nr VII-816 Kolportaż „Czytelnika”. (Red.)

## Propaganda sportu pływackiego

Z inicjatywy Łódz. Okr. Zw. Pływackiego i Wydziału Wychowania Fizycznego przez Kuratorium Okr. Szkolnego w Łodzi a także poparciem YMCA postanowiono zorganizować stałe lekcje pływania dla osób dorosłych niezależnie od tego, czy są zrzeszeni w klubach sportowych.

Jeden z największych entuzjastów sportu pływackiego, a jed-

nnocześnie świetny instruktor pływacki Majchrzak wziął na siebie obowiązki prowadzenia tych lekcji, które odbywać się będą co niedzielę w basenie YMCA w godzinach od 10 — 13. Zgłoszenia niestowarzyszonych pływaków przyjmuje sekretariat YMCA w godzinach urzędowych. Natomiast pływacy, którzy należą do klubów, a chcieliby brać udział w wspomnianych lekcjach, powinni zgłoszenia swoje przesyłać przez swoje kluby sportowe.

Jesteśmy przekonani, że lekcje te cieszyć się będą wielkim powodzeniem zwłaszcza, że program przewiduje nie tylko naukę pływania, ale piłkę wodną, skoki z trampoliny i nurkowanie.

Na marginesie tej wzmianki pragniemy zaznaczyć, że w basenie YMCA jest jeden mankament w postaci braku odpowiedniej trampoliny. Ta bowiem, która jest nie odpowiada nowoczesnym wymagom sportowym. Sądzymy, że kierownictwo YMCA dołoży ze swojej strony starań, by brak ten usunąć.

## Kurs sędziowski

Na ostatnim zebraniu zarządu lekkoatletów łódzkich zapadła decyzja zorganizowania kursu sędziowskiego. Poszczególne kluby do dnia 9 lutego powinny zgłosić po 5 kandydatów na wspomniany kurs. Wykładowcami kursu będą: płk. J. Bilewski, prof. Loba, Kordasz, Szumlewska, Kazimierski i Wardziński. Kurs trwać będzie około 2 tygodni.

Jednocześnie podajemy do wiadomości, że zebrania zarządu ŁOZLA odbywać się będą 15 każdego miesiąca z tym, że jeżeli 15 wypadnie dzień świąteczny, to zebranie odbędzie się o dzień wcześniej. Wszystkie kluby proszone są o iak najszybsze opracowanie kalendaryków imprez sportowych z klubami zamiejscowymi i o przesłanie takowych do zarządu ŁOZLA.

## Z Miejskiej Galerii Sztuk Plastycznych

### Przed nową wystawą

Pierwsze dwie wystawy — łódzkiego a następnie krakowskiego związku Polskich Artystów Plastyków — jakoś nie wzbudziły pożądanego zainteresowania wśród mieszkańców naszego miasta, mimo, że niewątpliwie na nie zasługiwały. Przeszły jednak bez większego echa nawet wśród recenzentów.

Ale nie należy się zrażać: są ludzie, których nawet — wbrew ich rzekomej kulturze — do właściwego dochodzenia do tramwaju nie od razu da się przyzwyczoić, a oś dopiero do kontemplowania wypowiedziących się olejem czy ołówkiem koncepcji plastycznych.

Z lutego, t. zn. w najbliższą niedzielę odbędzie się otwarcie wystawy prac malarskich i rysunków Walentyna Symonowicz i Jerzego Mierzejewskiego, co zresztą w naszej kronice kulturalno-literackiej przed kilkoma dniami sygnalizowaliśmy. Symonowicz i Mierzejewski, wy-

chowankowie warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, to przedstawiciele młodego — żeby nie rzec, najmłodszego — pokolenia plastyków, pokolenia, które kształtowało się w warunkach najtrudniejszych, bo okupacyjno-konspiracyjnych.

Na wystawie znajdzie się ok. 170 prac.

Zarówno obrazy olejne jak i rysunki cechuje wielka różnorodność tematyczna, na którą składają się: kompozycje, martwe natury, portrety, pejzaże, studia portretowe.

I Walentyna Symonowicz i Mierzejewski zdążyli jeszcze przedtem zaprezentować się oczom publiczności na wystawie w Lublinie w 1944 roku, a potem wzięli udział we wspomnianej na wstępie wystawie łódzkiej, dopiero jednak obecnie wystawa będzie mogła w zupełności a nie fragmentarycznie zorientować twórców tych młodych, których

od początku cechowała ambicja i upór.

Wyrazem pozaartystycznym tego uporu i ambicji jest sam fakt, iż Walentyna Symonowicz i Jerzy Mierzejewski nadal pracują w niezwykle ciężkich warunkach materialnych na wsi podlubelskiej, ściślej: pod Natęczowem.

Niejednokrotnie pisaliśmy o rozbieżności między tym, co się mówi o opiece nad sztuką a między praktyką. Może by już był najwyższy czas, żeby przykroić słowa do praktyki, albo jeszcze lepiej: zrealizować dla nich choć w części odpowiedzialne pokrycie. Z prawa i z lewa raz po raz rozlegają się dzwonki alarmowe. Ostatnio np. zabrała głos „Kuznica”:

„Nie dość myśli się o sytuacji materialnej artystów i pomocy dla nich. Istnieje szkodliwa legenda, że wierszówki i wynagrodzenia za ilustracje dają im możliwość lepszego życia, aniżeli innym pracownikom w Polsce. Sytuacja ma być bezła. Nie budzi niepokoju.

Bardzo szkodliwa legenda. Pisarze nie piszą książek — ma-

chają natomiast spieszenie felietony i artykuły. Bez lektury, bez pogłębienia. Byle wyżyć. Graficy nie obserwują społecznej rzeczywistości, nie rysują jak trzeba przez szereg miesięcy, by wreszcie coś trwałego im z tego wyszło. Choćby satyra w stylu Grosza. Gryzmolą zarobkowe ilustracje do „Swierszczyków”. Łatwizny. Stylizacje. Byle wyżyć. To kłeska naszej kultury.

Zaniedbując warunki materialne artystów powodujemy, że po tym okresie nie w kulturze polskiej nie zostanie. Trzeba bić na alarm!

Trzeba osiągnąć to, by pisarz mógł spokojnie szereg miesięcy pracować nad książką.

Bo to książki wychowują — nie artykuły.

Książki są polityczną potrzebą chwili. Trzeba też, aby graficy mogli dać obraz naszej obyczajowości. Dać głęboką satyrę społeczną.

Bo rzetelna sztuka wychowuje — a nie stylizacja i łatwizny ilustracyjne. Trzeba znieść przymus niewolniczej pracy artystów, przymus rozmierniania się na drobne.”

Symonowicz i Mierzejewski uniknęli łatwizny zarobkowej, lecz kosztem zupełnego wyrzeczenia się możliwości zaspokojenia najprymitywniejszych (nie przesadzam!) potrzeb życiowych. Czy długo takim kosztem można uprawiać sztukę, o tym od szeregu dziesiątków lat mówią zdaje się, że aż nazbyt przejmująco żywe rysy naszych poetów, pisarzy, kompozytorów i malarzy...

Nie do mnie należy wdawanie się choćby nawet w prymitywne oceny twórczości malarskiej. Zresztą, na to będzie czas po otwarciu wystawy. Może by jednak warto przytoczyć jeszcze jeden szczegół: Jerzy Mierzejewski jest synem Jacka Mierzejewskiego (zm. w 1925 r.), jednego z znakomitych znanych artystów-plastyków. Powstaje więc problem, jeśli tak można się wyrazić, z socjologii sztuki: czy doskonale tradycje rodzinne znajdują w młodym malarzu należyłą odpowiedź, albo czy będą ponadto i zapowiedzią konsekwentnie z tych tradycji wyprowadzonego dalszego postępu...



OGŁOSZENIE

Wobec konieczności zmniejszenia nadmiernego obciążenia Elektrowni Łódzkiej zostaną WYŁĄCZONE W GODZINACH OD 6-ej RANO DO 10-ej WIECZOREM następujące dzielnice:

W CZWARTEK, DNIA 31 STYCZNIA 1946 R.

Dzielnica leżąca na południe od linii przebiegającej ulicą Kątną, począwszy od ul. Kwiecistej, Czerwonej, Piotrkowska, Napiórkińskiego do toru Kolei Obwodowej oraz

dzielnica leżąca na wschód od linii przebiegającej ul. Piotrkowską od Placu Reymonta, Biskupa Tymienieckiego, Przędzalniana, Armii Czerwonej, Zagajnikowa do Pomorskiej i miasta: Lask, Zduńska Wola, Sieradz, Warta, Rzgów, Konstantynów, Aleksandrów;

W PIĄTEK, DNIA 1 LUTEGO 1946 R.

dzielnica leżąca na wschód od linii przebiegającej ul. Piotrkowską od Placu Reymonta, Biskupa Tymienieckiego, Przędzalniana, Armii Czerwonej, Zagajnikowa do Pomorskiej oraz

dzielnica leżąca na północ od linii przebiegającej ul. Srebrzyńska, począwszy od ul. Orzeszkowej, ul. Ogrodowa, ul. Północna, Źródłowa, Pomorska do toru Kolei Obwodowej i

dzielnica leżąca na zachód od linii przebiegającej ul. Towarową, począwszy od ul. Długosza, Kopernika, Zeromskiego, Radwańska, Wólczańska do ul. Nad Jasionią,

oraz miasta: Rzgów, Konstantynów, Aleksandrów, Głowno, Ozorków, Łęczyca.

ZJEDNOCZENIE ENERGETYCZNE OKRĘGU ŁÓDZKIEGO ELEKTROWNIA ŁÓDZKA

SPÓŁDZIELNIA „SUROWIEC” Łódź — ul. Łagiewnicka Nr 45 Telefon 121-59. Kupuje wszelkiego rodzaju szmaty i odpadki włókiennicze w każdej ilości. (ag)

KOMPLETY BUCHALTERII PRZEBITKOWEJ, FINANSOWE, MAGAZYNOWE I WYPŁAT. Z. KULIGOWSKI Piotrkowska 109. Telefon 276-11. (ag)

Marchew 5 zł za 1 kg do nabycia w każdej ilości w PANSTWOWEJ CENTRALI HANDLOWEJ ŁÓDŹ — ul. Piotrkowska 82. Telefon 163-23. Magazyn: ul. Wólczańska 143. (pap)

SKŁAD WŁÓCZKI I PRZĘDZY J. SEMBERECKI PRZENIESIONY na ul. Piotrkowską Nr 147. Telefon Nr 127-17. Poleca pożyczony „Perlon”. (pap)

1 lub 2 pokoje sublokatorskie DOBRZE UMEBLOWANE, możliwie z telefonem, w centrum POSZUKUJE samotny, samotny. Oferty do Administracji „Dziennika Łódzkiego” pod „Magister”. (ag)

Humor i sentyment w piosenec TEATR „SYRENA” — Traugutta 1. W sobotę i w niedzielę o godzinie 12 min. 15 odbędą się dwa poranki. Udział przyjmują: Tola Mankiewiczówna, Ludwik Sempolński. Akompaniuje: Fr. Leszczyńska. (kr)

W piątek, dnia 1 lutego o godzinie 10-ej rano w piątą bolesną rocznicę tragicznej śmierci S. i P. Inżyniera IGNACEGO BANACKIEGO długoletniego pracownika Elektrowni Łódzkiej odprawione będzie nabożeństwo żałobne za spókoj jego duszy w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej o czym zawiadamiają znajomych, kolegów i przyjaciół ZONA z CORKA. (787)

COLOSSEUM KOMFORTOWO URZĄDZONY TEATR ŁÓDZI KOPERNIKA 16 — Telefon 174-75 Od piątku 1 lutego 1946 r. — codziennie o godzinie 19.15. MIĘDZY NARODOWY PROGRAM na czele BALET LEONA WOJCIKOWSKIEGO WAWA NOWOWIEJSKI TRIO BARLEY, ANASTAZY BRAUN ALICJA I EWA oraz 10 ATRAKCJI. W niedzielę dwa przedstawienia o godzinie 16.15 i 19.15. Szczegóły w afiszach.

ZAWIADOMIENIE O PRZETARGU Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi, Wydział Drogowy, ogłasza przetarg nieograniczony na roboty związane z remontem i pogłębieniem studni artezyjskiej na st. kol. Widzew. Otwarcie ofert odbędzie się w Wydziale Drogowym Dyrekcji dnia 8-ego lutego 1946 r. o godz. 10-ej rano. Słup kosztorysu, warunki składania ofert i wszelkie informacje można otrzymać w Wydziale Drogowym Dyrekcji, pokój Nr 373. Wadium w wysokości 1% od sumy kosztorysowej należy wpłacić przed przetargiem w Kasie Dyrekcyjnej. Kwit z kasy należy załączyć do oferty. Wydział Drogowy. (pap)

Ogłoszenia drobne

Lekarze

Dr med. E. MIKULICZ ze Lwowa, lekarz-dentysta, specjalista w leczeniu chorób dziąseł i jamy ustnej. Zawadzka 17. (Ag)

WARSZAWSKIE LABORATORIUM DENTYSTYCZNE uzupełniają precyzyjnie wszelkie braki w uzębieniu. Piotrkowska 25, m. 41. (624)

Dr med. KUDREWICZ ZYGMUNT, specjalista chorób wenerycznych i skórnych. Piotrkowska Nr 106. Przyjmuje od 8-12 i od 4-8. (Ag)

LEKARZ - DENTYSTA Jadwiga Piotrowska z Wilna, przyjmuje 11-2 i 4-6, Śródmiejska 26. (710)

Dr WACŁAW KONAR, choroby żołądka, kiszki i wątroby. Sienkiewicza Nr 51, tel. 119-59 — przyjmuje 15-18. (kr)

RENTGEN prześwietlenia płuc i serca, Wigury Nr 17. (889)

Dr A. RATAJ-ZURAKOWSKA z Warszawy, specjalistka chorób skórnych i wenerycznych u kobiet. Kosmetyka lekarska. Przyjmuje: ul. Piotrkowska 33, godz. 11-1 i 3-5. (Ag)

Dr med. STANISŁAW BIBERGAŁ, specjalista chorób skórnych i wenerycznych powroń. Piotrkowska 134. Przyjmuje od 4-6. (613)

Dr KOWAŁSKI MIECZYSLAW, specjalista chorób wenerycznych i skórnych. Aleja 1 Maja 3. Przyjmuje 3-6. (Ag)

Dr med. WIKTOR PIESKOW z Wilna — choroby nerwowe i wewnętrzne (przemiany materii) — ordynuje obecnie: ul. Zawadzka 6, m. 7, godz. 3-5. (ag)

Dr ANATOL MIKULKO, specjalista chorób kobiecych, przyjmuje od 3-6 po poł. codziennie, Białostocka 8. (R)

Dr REICHER, specjalista chorób wenerycznych, Południowa 26 — przyjmuje 2-5. (Ag)

Dr med. GUSTAW MARKIEWICZ, specjalista chorób wenerycznych i skórnych, Piotrkowska 109, m. 6. (Ag)

Dr med. I. VOGEL ze Lwowa, specjalista chorób kobiecych i akuszerki. Zawadzka 17. (Ag)

SWIATŁOLECZNICTWO, krótkofalówka kwarc itp. Cegielińska 4, telefon 152-65. (172)

DENTYSTA Wodnicki Stanisław, Andrzeja 11, tel. 154-12, specjalność: korony i mostki porcelanowe. (556)

Dr PIWECKI Aleksander — choroby wewnętrzne, Piotrkowska 35, ordynuje 3-6. (761)

Dr ROWIŃSKI wznowił przyjęcia. — Przyrodnicza 14 (przy ul. Biegańskiej 60). (725)

Kupno i sprzedaż

UWAGA! Kupuję jedwabie białe i niebieskie, dobre. Pracownia Bielizny, Łódź, Zawadzka 1. (ag)

MASZYNY do szycia, rowery, kupno, sprzedaż, naprawa, ostrzenie łyżew, wulkanizacja butów, Piotrkowska 70 (w podwórzu), Rędzia. (Ag)

HURTOWNIA „ZJEDNOCZENI KUPCY” Piotrkowska 309 (Plac Reymonta) poleca artykuły spożywczo-kolonialne, musztardę, soki, pomidory, mąkę, kaszę, pastę, świeże itp. jaja również cukry i czekoladę wszystkich firm po cenach fabrycznych. Poszukujemy stałych dostawców. (758)

KOTURNY drewniane tylko firma „Es-Te-Ha”. — Przybory szewskie Cegielińska 13. (pap)

SPRZEDAMY trzy aparaty radiowe (2 Philipsa i 1 francuski — Alfa) wszystkie super — ceny przystępne. Łódź, Bednarska 26, m. 21, blok 2, Grochowski. (764)

FABRYKA CUKIERKÓW, czekolady i drażetek, Jerzy Karcewski, Łódź, Marii Skłodowskiej Nr 26 (dawniej Podlesna), tel. 106-28 — poleca największy wybór cukrów. (kr)

BŁOCZKI kalendarzowe najtaniej hurt „Lotos” Piotrkowska 18. (754)

KSIĄŻKI wszelkiej treści we wszystkich językach kupuje Księgarnia „Oświata”, Piotrkowska 182. (pap)

CHEMIKALIA wszelkiego rodzaju — barwniki, artykuły malarskie, mydlarskie, garbarskie. Zakupuje stale firma „Technochemia”, Narutowicza 10, tel. 33-50. (pap)

MEBLE, sprzedaż — kupno. Zamówienia — zamiana — Piotrkowska 275, sklep Gałar i Bernacki. (ag)

WANILINE, Cynamon Kupuje stale Wytwórnia „Labor”, Toruń, Sienkiewicza 2. (kr)

RECZNY wózek z platformą w dobrym stanie potrzebny. Zgłoszenia: Administracja „Dziennika Łódzkiego”. (w)

OLÓW młody stary i nowy, kupuje w każdej ilości, Łódź, Pl. Wolności Nr 10, m. 1. (Ag)

SPRZEDAJEMY MAKULATURĘ. Władność: sklep pomocy szkolnych, ul. Piotrkowska 96. (w)

FOTOGRAFICZNE aparaty i artykuły. Kupno — Sprzedaż. Fototechnika. Łódź, Przejazd 36, tel. 105-78. (Ag)

MASZYNY do pisania, liczenia, szycia — kupno, sprzedaż, naprawa, Południowa 1. (Ag)

FABRYKA cukierków „Delicia”, Łódź, Zeromskiego 31 poleca duży wybór cukierków, czekoladek. Ceny konkurencyjne. (pap)

NIERUCHOMOŚCI, przedsiębiorstwa handlowe, kupno, sprzedaż, zamiany najskuteczniej załatwia biuro „Reklama”, Piotrkowska 46, tel. 173-59. (Kr)

KSIĄŻKI POLSKIE I NIEMIECKIE stale kupuje księgarnia Naukowa, Łódź, Piotrkowska 107. Przyjmuje również oferty zamiejscowe. (Ag)

WORKI, WYCIERACZKI, LINY, SZNURY i SZPAGATY — POLECA FIRMA JAN FILIŃSKI, Piotrkowska 37. (10)

KAUCZUK naturalny kupujemy „Reklama”, Piotrkowska 46 (w podwórzu). (Kr)

PRZYBORY szewskie, przedza, sznurki, zabawki: J. Zielińska, Łódź, Sienkiewicza 69. (768)

APARAT projekcyjny do filmu 16 mm w dobrym stanie kupię. Oferty: tel. Nr 167-02. (770)

OGŁOSZENIE. Kupię sypialnię komplet w dobrym stanie. Oferty kierować: „Dziennik Łódzki” pod „769”. (769)

PROJEKTOR małaobrazkowy, maszynę do pisania — kupimy. Kursy, ul. Piotrkowska 125. (753)

CENTRA, Daimon baterie, latarki kieszonkowe poleca hurtowo „Cyklo-sport”, Piotrkowska 15. (ag)

KIT szklarski w każdej ilości do nabycia. Zakład Szklarski, Łódź, ul. Zgierska 24, tel. 120-00. (795)

RADIO — lampy kupujemy. Piotrkowska 19 „Elektron”. (pap)

Różne DAMSKY fryzjerzy z Wilna — Władysław, Mieczysław i Wacław, Łódź, Zamenhofa 1, polecają trwałą ondulację na najnowocześniejszymi aparatami. Farbowanie i rozjaśnianie włosów, szybkie suszenie. (ag)

WYKWINTNE krawiectwo damskie poleca Jan Łazowski, Łódź, Narutowicza 36, m. 20 z Warszawy. (531)

ZGUBIONO mufkę w tramwaju 7 i palcówkę na nazwisko Heleny Kazimierzczak, Łódź, Mazurska 26/2, Łaskawego znalazłem proszę o zwrot za wynagrodzeniem. (785)

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wydaną przez RUK - Skjerniewice, dnia 23. 5. 1945 r. na nazwisko Józef Klemba. (784)

LECZNICZY pedicure, masaż, Piotrkowska 35/5, od 10-1, 3-6. (761)

DO 100.000 złotych i współpracę włoży do uszanowanego interesu, młody, zdolny i reprezentacyjny. Zgłoszenia: Administracja Dziennika pod „Energiczny”. (771)

DNIA 27. 1. 46 r. skradziono legitymację i dowód osobisty na nazwisko Kłńska Maria, Wólczańska 97, m. 2. (755)

ZGUBIONO dokumenty i fotografię na nazwisko Rewers Maria, Milczarskiego 12, m. 1-a, Łaskawy znalazła zechce zwrócić za wynagrodzeniem: 11-Listopada 48, (sklep materiałów piśmiennych). (756)

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą na nazwisko Jadwiga Mączyńska, Pogonowskiego 80, m. 19-a. (763)

ZGUBIONO palcówkę na nazwisko Obarski Józef, Lask, Kilińskiego 34. (750)

DNIA 25. 1. skradziono kartę rozpoznawczą na nazwisko Zofia Jakubowska, Piotrkowska 275, m. 39. (760)

BIURO Rewizyjno - Buchalteryjne — T. Kazimierski, Łódź, Zaczęcie 4, m. 9, sporządza bilanse, zakłada i prowadzi księgi handlowe w/g jednolitego planu komit., zatwierdzonego przez Min. Przemysłu. (765)

DNIA 30. 1. skradziono w tramwaju Nr 10 albo na Wodnym Rynku, torbę brązową z dokumentami na nazwisko Stanisława Olszewska. Ponieważ torbka i cała jej zawartość (bez pieniędzy) stanowią dla mnie pamiątkową wartość, bardzo proszę o zwrot jej za dużym wynagrodzeniem do portierni Grand Hotelu. (801)

DNIA 6 stycznia br. na ulicy róg Błacharskiej przy Wspólnej, podczas upadku spowodowanego ślizgawicą, skradziono teczkę z dokumentami między innymi palcówkę, świadectwo moralności i świadectwo pracy firm zagranicznych i krajowych na nazwisko Bujała Franciszek. Znalazcę proszę o zwrot dokumentów do Administracji „Dziennika Łódzkiego” za wynagrodzeniem. (806)

Poszukiwanie pracy FRYZJER męski poszukuje pracy. — Kopernika 8, m. 11, W. Trybuła. (759)

SZOFRER-mechanik, zdemobilizowany, samotny z długoletnią praktyką, poszukuje pracy. Kilińskiego 40, m. 7. (749)

MŁODY, zdolny, był zastępcą poważnych fabryk, przyjmuje zastępstwo, ewent. i skład konsygnacyjny na Łódź, Łaskawego zgłoszenia: Administracja Dziennika pod „Branża obojętna”. (772)

RUTYNOWANY buchalter - bilansista, prawnik, przyjmuje zajęcia dodatkowe w godzinach wieczornych lub nadzór. Zgłoszenia pod „J. A.” do Biura Ogłoszeń i Reklam, Piotrkowska Nr 133. (pap)

Lokale ZAMIENIĘ mieszkanie 4 pokoje z kuchnią z wygodami w okolicy Zielonego Rynku, na mieszkanie w centrum za dopłatą. Oferty do Administracji pod „Zetka”. (Ag)

WYTWÓRNIA CHEMICZNA poszukuje lokalu fabrycznego 70 m² z kantorkiem. Zgłoszenia do „Dziennika Łódzkiego” sub „K. R.”. (733)

MIESZKANIE 2 lub 3 pokoje z wygodami w śródmieściu 1 lub 2 piętro za zwrotem kosztów remontu itp. poszukuje kupiec, Pośrednictwo wynagrodzone. Oferty do Administracji „Dziennika Łódzkiego” pod „Kupiec”. (ag)

TRZY pokojowe mieszkanie, łazienka, parter, Piotrkowska przy Główniej — zamienię na mniejsze. Proszę zgłosić: Administracja Dziennika pod „Okolica Piotrkowskiej”. (773)

POSZUKUJE pokoju umeblowanego i bez mebli w okolicy Placu Wolności. Wiadomość: „Hurtpod”, Piotrkowska Nr 22 — kierownik. (ag)

MIESZKANIE trzy-pokojowe Juliana, zamienię na pokój lub dwa z kuchnią, wygodami w śródmieściu. Zgłoszenia do Administracji „Dziennika Łódzkiego” pod „Zamiana”. (795)

Zaoferowanie pracy

POTRZEBNI 2 stenografowie(-ki) znający języki francuski i angielski. Zgłaszać się do Redakcji „Dziennika Łódzkiego” w godz. 8-19. (red.)

GOSPODINI do małego gospodarstwa potrzebna natychmiast. Warunki dobre. Wiadomość: Piotrkowska 25, m. Nr 41. (757)

POSZUKUJE się tkaczy na warsztaty ręczne. Zgłoszenia: Firma M. Winiłkowie, pod zarządem państwowym — Łódź, Wólczańska 127. (pap)

POTRZEBNE rutynowane, biegłe maszynistki. — Zgłoszenia osobiste: ul. Piotrkowska 96, III piętro, Biuro Personalne, w godz. 10-12. (wł.)

POWAŻNE przedsiębiorstwo poszukuje kucharza do stołowni na 300 osób. Podania z życiorysami składać: Biuro Ogłoszeń i Reklam PAP, Piotrkowska 133 pod „Stółwka”. (pap)

Nauka i wychowanie

KURSY Handlowe Szamowskiej — Piotrkowska 125, przyjmują jeszcze zapisy na kurs administracyjno-handlowy, sekretarek, księgowości, maszynopisanja. (752)

KURSY STENOGRAFII (biurowej), Maszynopisanja Wojnar. Zapisy: Kilińskiego 50, m. 7. (598)

KURSY kroju męskiego — damskiego St. Lewandowskiego, Łódź, Stefana Jaracza 14 (Cegielińska). (ag)

Poszukiwanie rodzin

NIECZAJ Olga, zamieszkała w Piotrkowie Tryb., Piłsudskiego 41, m. 13 — poszukuje brata Mikołaja, przebywającego w czasie wojny w Wersalu. (766)



KALENDARZYK HISTORYCZNY

CZWARTEK 31 STYCZNIA
DZIŚ: Piotra Nolasco; słow.: Spłogniewa.
JUTRO: Ignacego i Brygidy; słow.: Żegoty.

- 1257 Trzęsienie ziemi w Krakowie i okolicy.
1667 Umarł we Wrocławiu Jerzy Lubomirski, według współczesnych „mąż pełen zasług w obronie kraju i prawa”.
1736 Urodził się w Greenock (Szkocja) fizyk angielski James Watt.
1797 Urodził się pod Wiedniem kompozytor Franciszek Schubert.
1871 Urodził się w Warszawie poeta i krytyk Zdzisław Dębicki.
1943 Kapitulacja VIII armii niemieckiej gen. Paulusa pod silnym naporem wojsk sowieckich na Stalingrad (ostateczne wyparcie nastąpiło 2 lutego tegoż roku).
1945 Wycofanie się Niemców na linię Zygryda.

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY
Woj. Urząd Bezp. — tel. 252-72
Mjejski Urząd Bezp. — tel. 119-61
Pow. Urząd Bezp. — tel. 130-01
Kom. Pow. MO. — tel. 185-02
Pogot. Ratunk. Mjejskie — tel. 104-44
Straż pożarna — tel. 8
Bjuro numerów — tel. 199-00
DYZYURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Rembiefińskiego (Andrzeja 28), Szymańskiego (Rokicińska 6), Zundelewicza (Piotrkowska 25), Szlindembucha (Srebrzyńska 65), Kasperkiewicza (Limanowskiego 12).

TEATRY

- Teatr WP. (Cegielniana 27) godz. 18.45 „Wesele Figara”
Teatr Powszechny TUR (11 Listopada 21) godz. 19.15 „Świerszcz za kominem”.
Teatr Kameralny Domu Żołnierza (Przejazd 34) godz. 19.15 — „Głupi Jakób”.
Teatr Syrena (Traugutta 1) godz. 19.15 „Płecy”.
Teatr Gong (Południowa 11) godz. 19.15 „Rendez-vous na Południowej”.
Wodewil (dawn. Teatr Popularny — Ogrodowa 18) godz. 19 „Krakowskie zuchy”.
KINA
„Polonia” (Piotrkowska 67), „Teatraz” (Piotrkowska 108) — „Jeden z naszych samolotów zaginął”.
„Wisła” (Przejazd 1) „Adria” (ul. Główna 2) — „Jadzia”.
„Bałtyk” (Narutowicza 20) — „Gdynia” (Przejazd 2) — „Skrzydlaty do-rożkarz”.
„Stylowy” (Kilińskiego 123) „Jenny”.
„Włókniarz” (Zawadzka 16). „Hel” (Legionów 2/4) „Przez łyż do szczęścia”.

Wielki hochsztapler znalazł się pod kluczem

Na czoło prowadzonych obecnie przez Komisję Specjalną dochodzeń wysuwają się dwie związane ze sobą bezpośrednio sprawy: adwokata Zaleskiego i d-ra Biera. Oba ci dobrani przyjaciele, posiadający wspólną pasję do omijania litery prawa, narazili Skarb Państwa na wielomilionowe straty.

W trakcie dochodzeń przeciwko d-rowsi Bierowi ujawniło się wiele różnych ważnych szczegółów nawiązujących tę sylwetkę byłego finansisty. Malwersant, przedwojenny, współwłaściciel wielkiego międzynarodowego towarzystwa dla importu zboża, przez cały okres okupacji prowadził różne nieetyczne transakcje z władzami niemieckimi, nie gardząc żadną okazją w pogoni za pieniędzmi.

Po wkroczeniu armii radzieckiej był kolejno pełnomocnikiem Ministerstwa Apropowizacji i dyrektorem łódzkiego oddziału Warszawskiej Centrali Handlowej. W obydwu wypadkach zwolniony za nadużycia zdążył sobie odłożyć dwumilionowy kapitał, z którym rozpoczął szereg czarnogieldziarskich „imprez”. Przedmiotem jego transakcji były wszystkie poszukiwane na rynku artykuły pierwszej potrzeby oraz klejnoty i cenne kruszce. Grając na „giełdzie” niedostatku, doszedł do olbrzymiego bogactwa, którego rozmiar ujawniła przeprowadzona u niego rewizja. Miary swojej nieuczciwości dopełnił próbą wielomilionowego nadużycia o międzynarodowym charakterze. W efekcie tej nieuczciwości dr Bier uzyskałby 9 milionów złotych, jako ekwiwalent niedostarczonego dla społeczeństwa łoższcu.

Dzięki wkroczeniu władz bezpieczeństwa i dzięki niestrudzonej pracy Komisji Specjalnej — wielki hochsztapler na miarę europejską znalazł się na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym.

W trakcie postępowania dowodowego wiceprezes Komisji Specjalnej zwrócił uwagę oskarżonego na pominiętą w protokole asygnatę na 110.000 zł.

— Ach, zapomniałem o tym drobiazgu — odrzekł ten ostatni.

Ta pełna cynizmu odpowiedź wskazuje wyraźnie na charakter tego niebieskiego ptaka, pozbawio-nego wszelkich skrupułów.

Razem z nim zaarrestowana została nielegalna jego żona Pokorska vel Majeranc.

K.

Z wkosa

Tak się jakoś ostatnio złożyło, że na ochładzającą obniżkę temperatury ludzie dobrej handlowej woli i w ogóle prywatnej inicjatywy zare-

Et altera pars...

gowali b. rozgrzewającą podwyżką cen.

— My was, obywatelu — powiada, ja — rozgrzejemy — i dawaj obdzierać skórę. Kasza podróżowała w dwójnasób, mąka — jeszcze bardziej, słoninę czy masło można nabyć niemal konspiracyjnie i najchętniej za dolary. Ditto — t. zw. mięso.

Od tej akcji pomocy zimowej zrobiło się istotnie jak gdyby ciepłej. Zony robotników i urzędników (t. zw. gospodynie domowe) aż się pociły, kiedy przyjdzie im przygotować posiłek dla rodziny. Gorąco im się robi na myśl o najdrobniejszych zakupach.

Lecz ciężko w Polsce dzisiaj ludziom dobrej woli. Cała bowiem prasa, podszywając się pod szumnie pojęte dobro społeczeństwa — huzia na nich! Padają nawet takie brzydkie słowa, jak hydra, spekulanci, paskarze, nieroby, takie syny, łupieżcy itd. Fe!

Chwała jednak nastrojom przedwyborczym, znalazł się jeden uczciwy organ prasowy, który wysłuchał i uzalił się nad jadowicie atakowaną altera pars naszego społeczeństwa.

„Kupiectwo — pisze popularna wśród kupiectwa „Gazeta dla wszystkich” — bierze wydatny udział w odbudowie Polski... gdyby nie inicjatywa prywatna, Warszawa nie wyglądałaby tak jak dzisiaj”.

Rzeczywiście. Kupiectwo włożyło miliona miliony w odbudowę Warszawy: w bary, w cafe, bary, w zwykłe cafe i w restauracje... I co ma za to? Oburzenie t. zw. świata pracy i slogan urzędów skarbowych: „kto płaci podatki ten jest piękny i gładki”. Nie, stanowczo, nie ma dziś w Polsce sprawiedliwości. Ani uznania dla państwowych zasług i ciężkich zysków.

P. S. Najbardziej mnie martwi przekonanie, że w tym wypadku zasada: et altera pars audiatur nie wiele ma wspólnego z zasadami, natomiast wiąże się sprytnie z zespołem tricków „ad captandam benevolentiam”. ET.

Ofiary

W związku z apelem Akcji Pomocy Zimowej — zobowiązujemy się według wprowadzonego rejestru obrotu w mies. styczniu, lutym i marcu 1946 roku wpłacać na Akcję Pomocy Zimowej 3% od ogólnego obrotu, za pośrednictwem redakcji „Dziennika Łódzkiego”

Bogumił Kantor i Helena Zieljńska Zakład zegarmistrzowski-jubilerski w Grand Hotelu.

Firma Beniamin Goldberg i S-ka na dzieci z Sjenkiewiczkówki zł. 2.000.

Cech Stolarzy i Tapicerów w Łodzi złożył za pośrednictwem red. „Dziennika Łódzkiego” zł 50.— (pięćdziesiąt) na Polski Czerwony Krzyż.

OBIAD 15.— ZŁ NA LEGITYMACJĘ ZWIĄZKOWĄ

Spółczna Komisja Kontroli Cen ustaliła z Zrzeszeniem Przemysłu Gastronomicznego w Łodzi, że zakłady gastronomiczne, zajmujące się wydawaniem obiadów normalnych, zobowiązane są wydawać również obiady urzędowe dla pracowników zrzeszonych w związku zawodowe.

Obiady urzędowe winny być wydawane za okazaniem legitymacji związkowej w cenie 15 zł za obiad. Uzgodniono, że obiady urzędowe wydawane będą od godziny 12 do 14 i muszą się składać z dwóch dań t. j. zupy i kucharzowo z dania mięsnego (nie z siekanejny).

ODCZYT

W dniu 1 lutego br. o godz. 19-ej w sali Ogólnopolskiego T-wa Technicznego (ul. Piotrkowska 102, I, p.) staraniem Zrzeszenia prawników-demokratów i Związku Adwokatów odbędzie się odczyt Emila Stanisława Rappaporta pt. „Nowe horyzonty prawa międzynarodowego karnego”. Wstęp bezpłatny.

NAUKOWA SEKCJA FARMACEUTYCZNA W ŁODZI

Dnia 3 lutego rb. w niedzielę, o godz. 11-ej rano. odbędzie się w sali Państw. Zakładu Higieny przy ul. Wodnej 40. kolejne posiedzenie Sekcji, na którym wygłoszony będzie odczyt inż. mgr. farm. A. Piotrowskiego na temat „Zadania Przemysłu Farmaceutycznego”.

Program radiowy

fala 224 czwartek, 31.I.1946 r. 6.55 W-wa, 8.15 Program na dzisiaj, 8.20 Komunikaty i ogłoszenia, 8.25 Rezerwa. 8.30 Skrzynka poszukiwania rodzin, 8.45 Codzienny odcinek powieściowy:

- „Na Saskiej Kępie” — now. Bolesława Prusa. 9.00 Przerwa. 11.55 Komunikat meteorologiczny. 11.57 W-wa, 13.30 Przerwa, 14.30 Koncerty kameralny w wyk.: Bronisława Rostropdówny — skrzypce i Władysława Kędry — fortep. 15.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 15.05 Czytamy gazety. 15.15 Płyty. 15.20 Skrzynka PPR. 15.30 Audycja dla robotników: 1) „Życie kulturalno - artystyczne na Dolnym Śląsku” — pogad. Aleksandry Witkowskiej, 2) „Żłobki i przedszkola fabryczne” — pogadanka. Stefana Ochalskiego, 3) Płyty. 16.00 W-wa, 18.50 Rozmaitości. 19.00 W-wa. 19.15 Łódzka Rodzina Radiowa — pog. red. Jana Piotrowskiego. 19.30 W-wa. 19.55 „Preludia Chopina” — aud. słowno-muzyczna w oprac. prof. Karola Strömengera. 20.45 W-wa. 21.30 Muzyka angielska z płyt. 22.00 W-wa. 23.00 Skrzynka poszukiwania rodzin. 23.25 Program na jutro. Zakończenie audycji: Hymn do 23.30.

STANISŁAW SOJECKI

STEFAN STEFAŃSKI

Ściany mają uszy...

12) POWIEŚĆ

— Będę tu jutro. Jeśli panów zastanę, będę miał może do was interes.
Po kolei podał wszystkim dłoń. Pietrzaka i Steina uściśnił silniej. Jakby zawierał z nimi jakąś cichą umowę.
Piękna pogoda matchnęła Steina niespodziewaną decyzją.
— Idę do Heleny. — postanowił. — Ona tęskni za mną, może mnie nawet już oplakuje. Byłbym podły, gdybym się z nią nie spotkał, a przynajmniej nie dał o sobie znaku życia.
Wybiegł na ulicę.
Słońce świeciło wesoło. Chodnikami szły złowrogie patrole niemieckie, ale Stein — ku swemu zdumieniu — wcale się ich dzisiaj nie obawiał.
Już chciał wskoczyć do przejeżdżającego tramwaju, gdy poczuł raptem ciężką dłoń na ramieniu.
— Zandamni! — wrzasnął i... się obudził, spostrzegając z zawstydzeniem pochylonego nad sobą szewca.
— Szkoda gardła, młody człowieku — powiedział Ochęduszek — długo spałeś, — pluskwy ci się przysniły. Teraz wstawaj, dam wam śniadanie, bo zaraz wychodzę na miasto.
Przy stole zastał już Stein wypoczętego Mikołaja. W milczeniu zabrali się do jedzenia, gdy tymczasem szewc szykował się do wyjścia.
— No, chłopcy, — rzekł do nich stary dziwak. — Bawcie się wesoło, butelek nie poprzewracajcie. A ja będę, jak wrócę.

Od progu zaś dodał:
— Nie otwierać nikomu. Zresztą spróbujcie: zamknę drzwi na klucz.
Dał się ełyszczyć szmer klucza w zamku i oddalające się kułykanie szewca.
— Znowu wpadliśmy — zaśmiał się Pietrzak. — Siedzimy zamknięci w ciupie.
— Słuchaj — zaniepokoił się Stein — dlaczego twój wuj nas zamknął w mieszkaniu? W razie czego — nie będziemy mogli stąd uciec.
— A dokąd ty chciałbyś uciekać? Przecież tu jest jak u Pana Boga za piecem. Słyszałeś wczorajszą rozmowę? Już, psiakość — westchnął z zazdrością — sprzątnęli gestapowca.
— Właśnie dlatego się boję — powiedział nieśmiało Stein — Niemcy mają świetny wywiad, tylu ludzi im donosi... Mogą przecież pomału dotrzeć do mieszkania twego wuja — i co?
Mikołaj zmarszczył czoło.
— Bohater to ty nie jesteś — rzekł do Steina — no, ale nie święci garnki lepią. Jak zaczniemy coś robić, to się pomału rozkręcisz.
Wstał i zaczął się przechadzać po pokoju, rozmyślając o czymś. Raptem zatrzymał się przed Steinem.
— Ale wuj Prosper i ten jego znajomy to morowe chłopcy, co?
— Naturalnie — odpowiedział z pewną obojętnością Stein, wyglądając z za firanki przez okno.
— Cóż ty tak sobie — oburzył się Mikołaj — chłodno: „naturalnie”. Wcale nie — „naturalnie!” „Naturalnie” — to, jak zauważyłeś, chował się przed Niemcami do mysiej dziury.
— Bardzo cię przepraszam, Mikołaju, ale widzisz, ja sobie myślałem...
— Jak będziesz ciągle myślał, to dostaniesz bzika. I co z tego? Co z tego będzie miała ta dziewczyna, o której mówiłeś?

— Ja właśnie, proszę cię, o niej myślałem. Śniło mi się nawet: słońce świeci, a ja idę do Heleny...
— Ale na razie leje deszcz — krzyknął Mikołaj — więc nie pójdziesz. Powiadam ci — trochę cierpliwości!
Zazgrzytał klucz w drzwiach i do mieszkania wszedł przemoczony Ochęduszek.
— Kto tam o cierpliwości? — A to ty — rzekł do siostrzeńca. — Nie trzeba cierpliwości — wszystko załatwione. Oto wasze papiery. Tylko przykleić fotografie.
Tak rozmawiając, szewc ściągał z siebie jesionkę.
— To dopiero pogoda — narzekał. — Ślizgałem się tą swoją kulawą nogą po błocie i dlatego jestem taki spóźniony. Nikt się tu nie dobija?
— Nie, nikogo nie było — odpowiedzieli młodzi ludzie.
— Nie było? To zaraz będzie.
Ochęduszek zdjął jesionkę i marynarkę, usiadł na zydłu i zaczął pukać pracowicie młotkiem w zelówkę. Po chwili przerwał i spojrzął na swoich gości.
— Nudzi wam się tutaj?
— Trochę — odpowiedział szczerze Mikołaj.
— To może będziecie mi roznieśli do klientów zreperowane obuwie?
Widząc, jak na te słowa Stein i Pietrzak zerwali się z krzeseł, Prosper uśmiechnął się uspokajająco:
— Nie tak ostro. Poczekamy aż przyjdzie „kamasznik”. „Kamasznik” przyszedł wieczorem. Tym razem nie w mundurze, tylko po cywilnemu.
— Serwus — krzyknął na powitanie. — Są nowiny.
— Jakież?
— Pozwólcie, zmęczyłem się, odsapnę.
Obecni spojrzeli na niego z zaciekawieniem.
(d. c. n.)